Nr. 85 (3656) | Warszawa, ŚRODA 27 Marca 1929 r. | Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

TYSIĄC PRENUMERATOROW DLA „ROBOTNIKA" — to trwała podstawa finansowa naszego centralnego organu.
Ten tysiąc otrzymamy z pewnością od naszych towarzyszy warszawskich.
A DRUGI TYSIĄC—będzie Waszym dziełem, towarzyszki i towarzysze z poza Warszawy

PO ZAMKNIĘCIU SESJI

Sposób zamknięcia sesji budżetowej Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej przypomina dokładnie minioną „epokę" z r. 1927, „epokę" **pastwienia się** nad powalonym i konającym Sejmem poprzednim.

Istnieje wszakże różnica bardzo zasadnicza. Wtedy, w lipcu i sierpniu r. 1927, można było kopać bez ceremonji parlamentaryzm polski w atmosferze głuchej obojętności tłumu i pośród „radosnych" oklasków sprzedajnej prasy. W poniedziałek ubiegły byliśmy świadkami faktu poniekąd „symbolicznego"; byliśmy świadkami tego, jak marszałek Ignacy **Daszyński** potraktował z **pobłażliwą ironją** ten swoisty obyczaj „zamykania" prac parlamentu w toku posiedzenia, akurat na kilka minut przed chwilą, gdy miano przystąpić do załatwiania spraw, które znalazły się na porządku dziennym **na specjalne życzenie Rządu.**

Wtedy, w lipcu i sierpniu r. 1927, taki „proceder" stanowił — być może — dramat osobisty wielu posłów i garstki ludzi, zatroskanych o los demokracji i poczucie prawa w Polsce; dzisiaj akt p. Prezydenta Rzeczypospolitej nie wyrządził już najmniejszej krzywdy Sejmowi, uderzył natomiast pośrednio w autorytet obecnego Rządu, bo zadał cios zaufaniu do **szczerości** jego oświadczeń o chęci „lojalnej współpracy" z parlamentem.

Spuśćmy tedy zasłonę. Co do nas— pragniemy uwypuklić tylko parę punktów.

Sesja miniona odegrała, jak się zdaje, **rolę historyczną** w „pomajowym okresie historji polskiej: **demokracja parlamentarna wyprostowała się!** A równolegle **nastąpiło załamanie** całego systemu rządzenia. W tym procesie „wyprostowywania się" demokracji parlamentarnej **Polska Partja Socjalistyczna** spełniła — w pierwszym rzędzie — swoje zadanie. Pomimo prób rozbicia od wewnątrz polskiego ruchu socjalistycznego — Socjalizm polski umiał **zająć miejsce naczelne** w pracach parlamentarnych. Wystarczy kilka cyfr.

W ciągu sesji budżetowej posłowie socjalistyczni zgłosili 27 interpelacji, 30 wniosków nagłych i zwykłych, 30 projektów ustaw, byli referentami Komisji na „plenum" Sejmu 32 razy, mają w swoich rękach jeszcze 18 referatów komisyjnych, zabierali głos na posiedzeniach sejmowych 110 razy. **Potrafili pracować.** I dziś możemy powiedzieć z czystem sumieniem, że **powaga Partji w oczach opinji publicznej** wzrosła bardzo poważnie.

Zgoła inaczej — B. B. „Taktyka" jego przywódców doprowadziła do stanu, najbardziej bolesnego dla każdego kierunku społeczno - politycznego: **społeczeństwo pokpiwa sobie i z B. B., jako całości, i z jego kierowników, i z jego polityki.** B. B. jest dziś **„brane na wesoło".** I — doprawdy — niepodobna chyba **przegrać** istotniej i beznadziejniej!

Objawy „fermentu wewnętrznego" mnożą się. **„Słowo"** wileńskie urąga bez ceremonji p. **Bartlowi, „Czas"** krytykuje „poważnie", ostrożnie, jak zwykle, delikatnie. **„Kurjer Poranny"** — zgodnie z psychologją p. **Ehrenberga** — kopie znienacka to tego, to innego ministra, **„Kurjer Wileński"** wylewa gorzkie łzy żalu — słowem zauważyć można zjawisko, typowe dla „czwartych brygad" wszelakiego autoramentu, zjawisko, które ktoś dowcipny określił trzema słowami: **„Ścisk przy wyjściu".**

Pozostał jeden „chorąży" „obozu pomajowego" — p. poseł **Piasecki.** Nie wątpimy, że zasługi jego dla sprawy Niepodległości są kolosalne; my sami, niestety, zasług tych nie znamy; przyznajemy się do winy; widocznie uszły naszej uwadze. Ale p. **Piasecki** tak „gromi", tak surowo „potępia", tak — niby Piotr Skarga nowożytny — szaty na piersi rozdziera, — że zapewne ma ku temu jakieś uprawnienia moralne. P. **Piasecki** właśnie broni, jako lew, **całości** Bloku Bezpartyjnego.

A to jest także rodzaj „symbolu": p. **Piasecki** w roli „wyraziciela myśli" **Piłsudskiego** — rodzaj „symbolu" i owoc „polityki" wodzów **Bloku Bezpartyjnego.**

Tak! Ci wszyscy, którzy pamiętają przysłowiowy rozsądek i przysłowiową ostrożność **konserwatystów polskich,** ci wszyscy nadziwić się nie mogą ich taktyce w ciągu trzech lat ubiegłych. Bo jedna rzecz jest pewna: **rachunek za „pomajowy" system rządzenia zapłaci w lwiej części wielka własność rolna.** Ten wniosek — to wniosek logiczny z przebiegu sesji budżetowej trzeciego Sejmu i drugiego Senatu Rzeczypospolitej.

Michał Mirski.

HISZPANJA MA DOSC DYKTATURY

PARYŻ, 26 marca. (PAT). „Le Journal" donosi z Madrytu, że w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach panuje pogląd, iż po otwarciu wystaw w Sewilli i Barcelonie de Rivera zrzeknie się władzy.

POGRZEB MARSZAŁKA FOCHA

(Podobiznę Zmarłego na łożu śmierci podajemy na str. 6. Red.)

Paryż, 26 marca. (PAT). Po nabożeństwie w katedrze Notre Dame, orszak żałobny skierował się ku Domowi Inwalidów. Orszak żałobny otwierał oddział grenadjerów, za którym postępowały inne oddziały francuskie, a dalej delegacje zagraniczne w następującej kolejności: Belgja, Ameryka, Anglja, Włochy, **Polska,** Portugalja, Rumunja, Jugosławja, Czechosłowacja, Boliwja, Chili, Danja, Hiszpanja, Estonja, Grecja, Japonja, Łotwa, Litwa i Peru. Potem szły delegacje związków b. uczestników wojny i niesione były sztandary pułków, rozwiązanych po wojnie. Bezpośrednio za wojskiem postępowało duchowieństwo. Przed samą trumną niesiono ordery i odznaczenia oraz prowadzono wierzchowca marszałka, okrytego krepą. Obok trumny szli trzej marszałkowie Francji, czterech marszałków angielskich, minister Wojny Painleve i generał amerykański Pershing. Za trumną szli członkowie rodziny, a tuż obok prezydent republiki Doumergue, przedstawiciele zagraniczni, z ks. Walji i ks. Flandrji na czele, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, członkowie parlamentu francuskiego i wiele rozmaitych delegacyj. O godz. 10.15 wśród ciszy i ogólnego wzruszenia, trumna umieszczona została na lawecie armatniej, zaprzężonej w 7 koni, i przykryta trójkolorowym sztandarem. Rozległy się żałobne głosy dzwonów i ostre dźwięki trąbek gwardji republikańskiej i w chwilę potem orszak ruszył naprzód przez wypełnione tłumami ulice. Po dojściu na Plac Zgody, orkiestry wojskowe zaczęły grać Marsyljankę, a artylerja oddała 21 strzałów armatnich. Nad konduktem przez cały czas krążyło 60 samolotów wojskowych. Armata polowa, koń marszałka oraz podoficerowie, niosący odznaczenia i ordery zmarłego, ustawieni zostali pomiędzy dwoma trybunami, na których zasiadły osobistości urzędowe, z prezydentem Doumergue na czele. Członkowie związków b. uczestników wojny ustawili się przed trybunami. Wtedy na specjalnie urządzonej trybunie ukazał się Poincare, który z głębokiem wzruszeniem wygłosił przemówienie. Po zobrazowaniu przebiegu życia marszałka Focha i jego działalności wojskowej w latach pokoju, Poincare mówił o olbrzymiej roli, odegranej przez zmarłego w czasie wojny, a w szczególności w czasie jej ostatniego okresu.

Po przemówieniu Poincarego, przed trumną marszałka Focha przedefilowały oddziały wojsk francuskich pod wodzą gubernatora Paryża, gen. Gouraud, oraz oddziały wojsk sojuszniczych, które brały udział w orszaku żałobnym, a wreszcie bataljony i szwadrony wszystkich rodzajów broni. Po oddziałach wojskowych przed trumną przedefilowały delegacje b. uczestników wojny, przybyłe ze wszystkich prowincyj francuskich, alzatczycy i lotaryńczycy w kostjumach lokalnych, potem zaś delegacje b. uczestników wojny państw sojuszniczych. Następnie trumna na lawecie armatniej wprowadzona została do wnętrza Domu Inwalidów, dokąd weszli tylko członkowie rodziny, prezydent Doumergue, książęta Walji i Flandrji, ambasadorowie i ministrowie pełnomocni, marszałkowie Francji oraz kilkunastu przedstawicieli duchowieństwa i najbliższych przyjaciół zmarłego. Wrota, wiodące do Domu Inwalidów, zostały zamknięte. Przed ostatecznem umieszczeniem obok grobu Napoleona, trumna umieszczona została tymczasowo w „Caveau des gouverneurs". Nad trumną odśpiewano kilka pieśni żałobnych i odprawiono modły.

WYBORY W POLSKICH GMINACH W CZECHOSŁOWACJI

Praga, 26 marca. (PAT). W szeregu gmin na Śląsku Cieszyńskim odbyły się wybory gminne, w których, według ostatecznych wyników, komuniści ponieśli straty, narodowi demokraci zaś, względnie t. zw. zjednoczenie narodowe, zyskali. Polacy naogół utrzymali swój stan posiadania, **a w Karwinie nawet powiększyli, uzyskując 14 mandatów na ogólną liczbę 41.**

ECHA SENSACYJNEGO MORDU

Berlin, 26 marca. (PAT.). **Syn hrabiego Sternberg - Wennigerode, zeznał, iż zabił swego ojca, lecz, jak twierdzi, przez nieostrożność, manipulując strzelbą myśliwską.**

POŻAR OKRĘTU—OLBRZYMA

Berlin, 26 marca. (PAT). W stoczni Bloehm et Boss, w porcie hamburskim, wybuchł nad ranem we wtorek na najbardziej nowoczesnym okręcie pasażerskim niemieckiego Lloydu północnego, który ochrzczony był uroczyście wobec ambasadora amerykańskiego nazwą „Europy", — pożar, który zniszczył niemal całkowicie okręt, prawie już wykończony. Na szczęście, do popołudnia dnia dzisiejszego nie było strat w ludziach. **Kilkunastu strażaków zatruło się dymem.** Okręt do wieczora płonął. Straty są olbrzymie. Przyczyna pożaru dotychczas niewiadoma. Ogólnie przypuszczają, że musiało nastąpić w kilku miejscach krótkie spięcie.

SWIĄTECZNY NUMER „ROBOTNIKA"

ukaże się W SOBOTĘ, 30 MARCA, w znacznie zwiększonej objętości.

Zamówienia i ogłoszenia skierowywać należy zawczasu pod adresem: Administracja „ROBOTNIKA", Warszawa, Warecka 7, tel. 120-13, codziennie od g. 10 r. do 5 pp.

ZMIANY W RZĄDZIE?

Nie powtarzamy niezliczonego wprost mnóstwa pogłosek o *zmianach w Rządzie,* pogłosek, które krążą po Warszawie i po całym kraju.

Z obowiązku dziennikarskiego ustalimy tylko parę rzeczy, powtarzanych najbardziej powszechnie. Zauważyć przytem wypada, że chodzi w tej chwili o „rozgrywkę" wewnętrzną w obozie „sanacyjnym", o walkę różnych grup i grupek, w której zadecyduje ostatecznie postawa marsz. *Piłsudskiego.*

A więc:

1) *pytanie pierwsze:* czy p. *Bartel* pozostanie u steru Rządu?

2) *pytanie drugie:* o ile nie pozostanie, to kto będzie jego następcą?

3) *pytanie trzecie:* jacy ministrowie będą musieli ustąpić?

Tu wymieniają pp.: *Miedzińskiego, Jurkiewicza, Kwiatkowskiego, Niezabytowskiego, Grodyńskiego, Sławoja-Składkowskiego;* uważani są za „pewnych" pp. *Moraczewski, Świtalski, Zaleski.*

Pomiędzy kandydatami na stanowisko Ministra Pracy i Opieki Społecznej wymieniane jest nazwisko p. Zofji *Praussowej;* uważamy tę koncepcję za nieprawdopodobną; gdyby miała istotnie nabrać cech możliwości, — musielibyśmy odwołać się *publicznie* do opinji robotniczej i kierowniczych czynników w Państwie.

Zauważmy raz jeszcze, że, gdyby p. *Jurkiewicz* odszedł, odszedłby wyłącznie na własne żądanie.

O POMOC DLA DZIECI WŁOKNIARZY Z PRZĘDZALNI „WOLA"

Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci zwraca się do ogółu Towarzyszek i Towarzyszy z usilną prośbą o pomoc **dla dzieci włókniarzy** z przędzalni „Wola", którzy stoją w ciężkiej walce od blisko 2 miesięcy. Tylko klasa robotnicza, która zna głód i poniewierkę, cały łańcuch bezmiernych, niezasłużonych krzywd — tylko lud pracujący zdoła zrozumieć, ile cichych, bohaterskich zmagań i wewnętrznych walk stoczyć musi każdy robotnik na widok zmizerowanych, smutnych twarzyczek swych dzieci, którym nie może dać chleba.

Ile to wymaga hartu, odwagi, godności i męstwa, ażeby wówczas nie załamać się, ażeby wytrwać w walce! A wszak każda akcja robotnicza — to sprawa całej klasy pracującej, bo oznacza porażkę, albo zwycięstwo, **suma zaś tych zwycięstw stanowi o sile klasy robotniczej!**

Nic nie dodaje większej otuchy walczącym, jak to, że w chwilach najcięższych, wielka **rodzina proletarjatu przychodzi** im z pomocą, dając tem samem dowód, jak silnie zespolony jest lud roboczy i jak potężną siłą jest **solidarność socjalistyczna.**

Towarzyszki i towarzysze! Nadchodzą święta Wielkanocne. Pomyślcie, jak smutno spędzą te święta dzieci włókniarzy z przędzalni „Wola", których od tylu tygodni nęka głód! Pośpieszcie im z pomocą! Składajcie ofiary!

Wszelkie datki przyjmuje Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, ul. Czerwonego Krzyża 20 (pokój nr. 62).

ZARZĄD ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

DZIEN KOBIET

Na ostatniem posiedzeniu Centralnego Wydziału Kobiecego uchwalono zorganizować „Dzień Kobiet" 9-go czerwca.

Bliższe szczegóły podamy w najbliższej przyszłości.

ROKOWANIA RUMUNSKO-SOWIECKIE

Moskwa, 26 marca. (A. W.). Dziś rozpoczynają się w Akermanie rokowania rumuńsko - sowieckie w sprawach granicznych. **Konferencja ta jest pierwszą próbą w kierunku możliwego uregulowania punktów spornych między Sowietami a Rumunją.** Jak się zdaje konferencja opracuje jedynie program właściwych rokowań w tych punktach spornych.

SLEDZTWO W SPRAWIE ZATOPIENIA SZKUNY ANGIELSKIEJ „IMALONE"

Londyn, 26 marca. (PAT.). **W dochodzeniu wstępnem, przeprowadzonem w Ameryce, stwierdzono, że szkuna brytyjska, „Imalone", zatopiona w piątek ubiegłego tygodnia, niedaleko wybrzeża Luisiany, przez ogień przybrzeżnego kutra amerykańskiego, „Dexter", pełniącego służbę prohibicyjną, znajduje się na liście rejestru morskiego kanadyjskiego. Kapitan szkuny, John Randell, stwierdza, że ma obywatelstwo kanadyjskie od r. 1890. Marynarz-Murzyn, członek załogi szkuny, zabity podczas ostrzeliwania statku przez Amerykanów, jakkolwiek pochodzenia francuskiego, był poddanym brytyjskim. W sprawie zajścia występują łącznie: minister pełnomocny kanadyjski w Waszyngtonie, Wincent Massey i ambasador brytyjski w Stanach Zjednoczony, sir Esme Howard. Raport szczegółowy ma być przedstawiony przedstawicielom dyplomatycznym kanadyjskiemu i brytyjskiemu.**

OHYDNA ZBRODNIA AGENTOW PROHIBICYJNYCH

Aurora (Stan Illinois), 26 marca. (PAT) W dniu wczorajszym agenci prohibicyjni wtargnęli do pewnego zakładu, w którym, jak podejrzewano, odbywała się nielegalna sprzedaż napojów wyskokowych. Policjanci uderzyli kilkakrotnie pałkami właściciela zakładu, **gdy zaś żona jego zemdlona zawisła mu na szyi, dali do niej strzały, zabijając ją. Agenci prohibicyjni ranili ponadto strzałami rewolwerowemi 9-letniego chłopczyka.**

Powódź

WISŁA POD WARSZAWĄ RUSZYŁA.—ZATOR U MOSTU PONIATOWSKIEGO SPŁYNĄŁ.—GROŹNY ZATOR MIĘDZY MOSTEM KOLEJOWYM A MARYMONTEM.

SYTUACJA NA WIŚLE

Wczoraj rano sytuacja na Wiśle pod Warszawą kształtowała się pomyślnie. Lód kruszał bardzo szybko i przestrzenie wolne od lodu zwiększały się z każdą chwilą.

STAN WODY O GODZ. 10 RANO

Wczoraj rano poziom wód na Wiśle pod Warszawą nietylko nie podwyższył się, ale przeciwnie stan wód z 242 ctm. o godz. 7 r. opadł o godz. 9,45 do 216 ctm.

Ten niski stan wody na Wiśle był nawet dla sytuacji powodziowej niezbyt korzystny, ponieważ utrudniał spływanie lodów.

DWA ZATORY SPŁYNĘŁY

Dwa groźne zatory pod Dęblinem i pod Garwolinem spłynęły. Rzeka w górnym biegu oczyściła się od lodów.

Ta pomyślna sytuacja w górnem korycie Wisły zmniejsza groźbę powodzi w Warszawie.

INSPEKCJA LOTNICZA SZTABU POWODZIOWEGO

Wczoraj rano kierownik technicznego sztabu powodziowego dokonał objazdu samolotowego terenów Warszawy. Na wszystkich odcinkach powodziowych w stolicy bez przerwy urzędują inżynierowie odcinkowi z dodanemi sobie brygadami robotników.

WSZYSTKO PRZYGOTOWANE DO EWAKUACJI

W godzinach rannych nie ewakuowano mieszkańców z żadnej z zagrożonych okolic miasta. Wszystko jednak było tak przygotowane do ewakuacji, że na przeprowadzenie jej wystarczy 2 godziny.

WISŁA RUSZYŁA WCZORAJ W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH

Wczoraj w godzinach południowych lód na Wiśle jął pękać i kruszyć się coraz bardziej. Woda poczęła przybierać i w godzinach popołudniowych podniosła się do 3 metrów ponad stan normalny.

Jak wiadomo, dopiero przy podniesieniu się wód do 7 metrów ponad stan normalny grozi powódź Pelcowiźnie i Siekierkom. Lody przy brzegu Wisły jęły się odrywać, pasmo zaś, którem płynęła woda, poczęło się powiększać szybko.

ZATOR POD BIELANAMI.

W godzinach południowych saperzy rozsadzili zator, który utworzył się przed Bielanami.

O godz. 4 popoł. w górze rzeki przed mostem Poniatowskiego woda płynęła pod lodem, od mostu Poniatowskiego do mostu kolejowego Wisła była już wolna od lodów, wody niosły z sobą krę.

O godz. 7 wieczór rozbito zator, który utworzył się pod Cytadelą.

O godz. 9 wieczór zator, jaki utworzył się przed mostem Poniatowskiego, spłynął. Stan wód podnosi się.

Godz. 10,40 wiecz.

Między mostem kolejowym, a Marymontem na przestrzeni 5 kilometrów utworzył się groźny zator lodowy. Rozbicie zatoru nastręcza duże trudności, wobec jego rozmiarów. Woda przybiera szybko, od 40 — 50 ctm. na godzinę. Punkt kulminacyjny oczekiwany jest między godz. 2 — 3 w nocy.

O ile zator między mostem kolejowym, a Marymontem nie zostanie w ciągu dwuch godzin rozbity — zalanie przez wody Pelcowizny jest nieuniknione.

LUDNOŚĆ WOBEC POWODZI

Ludność Warszawy w dniu wczorajszym oczekiwała spokojnie wyjaśnienia się sytuacji powodziowej. Miarą zainteresowania powodzią były tłumy ludzi, jakie przez dzień cały zalegały oba brzegi Wisły na przestrzeni od mostu Poniatowskiego do mostu Kierbedzia.

W godzinach popołudniowych, gdy lody zaczęły ruszać, na moście Poniatowskiego panowało niezwykłe ożywienie. Ludzie gromadzili się przy balustradach mostu, z zaciekawieniem obserwując Wisłę, mimo, że liczni posterunkowi nieustannie przypominali zakaz gromadzenia się na mostach. Tramwaje, wiodące przez most Poniatowskiego, były przepełnione ciekawskimi, którzy jechali specjalnie na most, by „przypatrzeć się Wiśle". Naogół o powodzi tegorocznej mówiono optymistycznie, wskazując na niski stan Wisły.

W sztabie powodziowym wrzała wczoraj przez dzień cały gorączkowa praca. Nieustannie dzwoniły telefony, przychodziły meldunki o sytuacji powodziowej.

SPŁYWANIE LODOW NIE GROZI KOMUN. KOLEJOWEJ

W Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej na linji Sambor - Lwów, na 63 klm. wezbrane wody rzeki Strwiąż płyną wzdłuż toru, nie zagrażając narazie bezpieczeństwu ruchu. W Krakowskiej Dyrekcji kolejowej stan wody na Wiśle pod Oświęcimem obniżył się o 12 cm. W Dyrekcji gdańskiej, wileńskiej i warszawskiej sytuacja na rzekach bez zmiany. W Dyrekcji katowickiej poziom wody na Wiśle pod Nowym Bieruniem obniżył się do 2 mt. 90 cm., zaś pod Goczołkowicami do 2 mt. 80 cm. W poznańskiej Dyrekcji kolejowej zanotowano na Warcie obniżenie się wody do 2 mt. 13 cm., w stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej na Dniestrze, w rejonie Jezupola, lody spłynęły. Na Czarnej Bystrzycy lód ruszył i spłynął bez przeszkód, tak samo na Prucie. Narazie spływanie lodów i tajanie śniegów nie grozi niebezpieczeństwem ruchowi kolejowemu.

SYTUACJA NA PROWINCJI

Krakowski wojewódzki komitet powodziowy o godz. 12-ej w południe komunikuje: Stacje wodowskazowe sygnalizują następujące stany wód, wyższe od stanu normalnego: w Pustyni o 1,65 mtr., w Dworach o 1.80 mtr., w Smolicach o 2,49 mtr., w Tyńcu o 2,26 mtr., w Krakowie o 2,25 mtr., w Niepołomicach o 2,54 mtr., w Nowej Wsi o 2,12 mtr., w Karsach o 2,82 mtr., w Szczucinie o 3,23 mtr., w Ostrówku o 2,98 mtr., w Oświęcimiu na Sole o 0,70 mtr., w Zatorze na Skawie o 0,91 mtr., w Nowym Sączu na Dunajcu o 0,90 mtr., w Przemyślu na Sanie o 2,11 mtr. O godz. 2-ej w nocy minęła kulminacja, na Sanie przy stanie 2,85 mtr. powyżej normalnego stanu. Stacje obserwacyjne donoszą z Soły, Górnej Wisły, Skawy i Wieprzówki o spadaniu wody. Na Dunajcu w Czorsztynie zator spłynął w nocy bez niebezpieczeństw. Pod Sromowcami utworzył się zator, który jednakże nie budzi obaw. Wobec korzystnych warunków odpływu wody i tajania w górnych biegach rzek, jakoteż spłynięcia lodów, zostaną odwołane prace komitetów powodziowych w permanencji.

DZIŚ POCHMURNO I MGLISTO KOMUNIKAT P.I.M.-A

Dziś ciepło, przy przeważnie chmurnym i mglistym stanie nieba. Gdzieniegdzie, zwłaszcza na wschodzie, drobny opad, słabe lub umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

CZY TO MOŻE BYĆ PRAWDĄ?

OKÓLNIK WOJEWODY POMORSKIEGO

Pos. **Winiarski,** narodowy demokrata, odczytał w poniedziałek w Sejmie tekst okólnika p. wojewody pomorskiego, wydanego w dn. 26 listopada 1928 r. za numerem 2431. W okólniku tym znajdować się mają — pomiędzy innymi — ustępy następujące:

> Reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.... zarządzone zostało zaprowadzenie ewidencji personalnej jednostek, wykazujących większą aktywność polityczną lub społeczną. Założenie ewidencji ma być przeprowadzone według niżej podanych zasad:
>
> 1) w zakładaną ewidencję mają być ujęte nietylko jednostki, które ujawniły swoją działalność, jako członkowie polskich legalnych organizacji politycznych lub społecznych, ale także i takie jednostki, które, nie należąc do żadnych organizacji, mają wpływ na urabianie polskiej opinji publicznej...
>
> 2) ewidencja przeprowadzona zostanie systemem kartotekowym, obejmującym t. zw. karty główne i dodatkowe jednostek w ewidencję wciągniętych...
>
> 3) gdy pewien polski działacz polityczny lub społeczny przenosi się na stałe z jednego okręgu administracyjnego na teren obcy, przesłać należy odpis jego karty głównej (ewentualnie także kart dodatkowych) władzy administracyjnej I instancji, właściwej dla miejsca nowego pobytu lub działania".

Oczekiwaliśmy wszyscy, że p. Minister Spraw Wewnętrznych **Sławoj-Składkowski** zabierze niezwłocznie głos i **zaprzeczy kategorycznie** informacjom p. **Winiarskiego.**

Niestety, p. min. **Sławoj - Składkowski** zachował głuche milczenie. Musimy zatym uważać okólnik p. wojewody pomorskiego, odczytany przez p. **Winiarskiego, za zgodny z rzeczywistością.**

I w takim razie — doprawdy — aż... trudno pisać.

Co mają znaczyć metody tego rodzaju? Wszàk ów „reskrypt" Ministerjum Spraw Wewnętrznych z dn. 26 listopada 1928 r., uzupełniony w dodatku pismem z dn. 9 lutego 1929 r., oznacza ni mniej, ni więcej, jeno **otoczenie całego publicznego życia polskiego jakąś ciąą szpiegostwa,** śledzenia za każdym krokiem jednostek, badanie ich postępków osobistych i t. d., i t. p. Historja zna „metody" policyjne takiej kategorji; nie wymieniamy „porównań", bo... nie chcemy porównywać.

I czy p. **Sławój - Składkowski,** czy dziennikarze „sanacyjni" będą się jeszcze dziwili, że Sejm **funduszu dyspozycyjnego** na takie poczynania dać nie chce?

Nie mamy obowiązku dawać pieniędzy na „kartoteki" polskich „działaczy politycznych i społecznych".

T. J. R.

POCO TO DRAŹNIENIE ?!

W warsztatach kolejowych na ul. Chmielnej (Warszawa - Główna) wybuchł wczoraj **żywiołowy strajk,** spowodowany tem, iż administracja **nie chce zgodzić się** na żądanie kolejarzy, poparte przez związki, by albo pobory kolejarzy **zostały wypłacone wcześniej,** niż w sobotę, lub by przynajmniej wypłacono wcześniej **zaliczki na pobory, z uwagi na święta.**

Stanowisko administracji jest istotnie zdumiewające. Wedle przepisów obowiązujących, gdy dzień wypłaty przypada w święto, uskutecznia się ją w dniu poprzedzającym.

Otóż **wyjątkowo** tym razem dniem poprzedzającym jest **wielka sobota,** w obyczajach naszych oddawna uchodząca za dzień w połowie już świąteczny. Wprawdzie dla administracji jest to dzień **powszedni,** ale też tylko do g. 12, o której to porze praca wszędzie ustaje. Pozatem w wielką sobotę sklepy zamykają się o 6 wiecz., niektóre zaś i wcześniej.

Ze swem ubogiem „święconem" kolejarze, jak i wogóle pracownicy państwowi, zdani są — jak wiadomo — na swe pobory, których wypłata, zwłaszcza w większych środowiskach, jak np. warsztaty, przeciągnąć się może grubo **poza godziny południowe.**

Wyobraźmy tedy sobie co to będzie, gdy np. w Warszawie **kilkadziesiąt tysięcy ludzi,** oczekujących wraz z rodzinami na wypłatę, w ostatnich **paru godzinach** sobotnich, zmuszonych będzie gonić za zakupami. Jakie **zamieszanie,** jakie otwarte pole dla **paskarskiej spekulacji** i jakie możliwe przytem i **straty dla handlu!**

Upieranie się zatem przy wypłacie akurat w wielką sobotę — jeżeli administracja będzie nadal przy tem obstawać — byłoby tylko **tępą złośliwością,** tembardziej oburzającą, że w obecnej— i tak już dość podrażnionej atmosferze— prowadzić ona może do **zupełnie niepotrzebnych konfliktów,** bo — powiedzmy to otwarcie — kto, jak kto, ale kolejarze tak już różnych rządów **mają dość,** że wystarczy kropla, by miara się przebrała!...

Dochodzą nas przytem wieści, że w parze z tą złośliwością idą „dowcipy", które, o ile są prawdziwe, godne są publicznego napiętnowania. Oto mianowicie upór swój administracja tłómaczy podobno... **stanowiskiem Sejmu w sprawie przekroczeń budżetowych** (!!), tak, jakgdyby samowolne i bezprawne wydawanie pieniędzy poza budżetem, miało coś wspólnego z wczesnem wypłaceniem np. **zaliczki** na pobory, w budżecie **uchwalone...**

Kolejarze poznali się na tem i **odpowiedzieli strajkiem,** który łatwo może objąć **cały węzeł i różne gałęzie służby.**

Z. Z. K. wpływa na kolejarzy uspokajająco, a równocześnie zwrócił się do M. K. o wcześniejszą wypłatę.

Spodziewamy się, że Ministerjum, z uwagi na wyjątkową sytuację, **wypłatę przyśpieszy.** Kcz.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR NARODOWY. **„Król Stefan Batory",** dramat w 8 odsłonach Stanisława Szpotańskiego.

Bardzo trudno jest napisać dobry dramat historyczny. Trzeba nietylko opanować epokę, aby przedstawić rzecz wiarygodnie, lecz także, co jest główne, rozkruszyć surowy materjał, nagromadzony w zapiskach dziejowych, i nadać mu płynność życia. Autor „Stefana Batorego" pierwszej części zadania sprostał jako tako, ale co do drugiej, to albo nie ma dość siły poetyckiej, aby wypadki historyczne jakoś uruchomić, albo niewiele sobie zadał trudu. Wolę przypuścić to drugie. P. Szpotański napisał kilka historycznych powieści, których, niestety, nie czytałem; umie więc chyba dawać sobie rady z materjałem historycznym, być może, że przerzucacając się na próbę do dramatu, zaufał tej nabytej łatwości.

Kiedy Hebbel, który miał przecież wielki zmysł dramatu historycznego, zajmował się postacią Napoleona—wahał się między różnemi sposobami jej ujęcia, rozczytywał się, w końcu zaś, po kilkunastu latach, przyszedł do przekonania, że w charakterze Napoleona (i Fryderyka Wielkiego) tkwi coś tak prozaicznego, trzeźwego, że chyba nie zdarzy się poeta, któryby ich potrafił wyidealizować. „Dlaczego? Dlatego, że są wielcy tylko dzięki rozumowi, a rozum jest przeciwieństwem ideału".

Ta myśl Hebbla przypomina mi się, gdy rozważam i postać Batorego, jak ją przekazała historja, i dramat p. Szpotańskiego. Mnóstwo w tym dramacie prozaicznego materjału, słucha się go, jakby wykładu historji, rozdzielonego na dużo głosów. Mówi się o Inflantach, możnowładcach, bucie szlacheckiej, o królu szwedzkim, o intrygach Krzysztofa Zborowskiego, wylicza się różne kombinacje z zakresu polityki zagranicznej i wewnętrznej, prawie takim samym stylem, jak się to robi w dziennikarskich artykułach. Ostatecznie może być sobie i taka forma, ludzie polityki nie potrzebują mówić kwieciście, lecz szarą prozą, — wcale też nie jestem tego zdania, co Hebbel, żeby ludzie, u których naczelną władzą duszy jest rozum, nie mogli być wyidealizowani. Ale w którymś punkcie musi się zacząć czy pojawić poezja, i ta się nie pojawia.

Co gorzej — jest w tym „Batorym" sporo ukrytej pedagogji, i to niższorzędnej. On wychowuje naród, krępuje samowolę magnatów,—o tem wszystkiem czytaliśmy w podręcznikach historji, uczyliśmy się nawet, braliśmy z tego dwójki. Możnaby się spodziewać, że autor nowoczesny przynajmniej pod względem horyzontów historycznych, wychyli się poza tradycyjne oklepanki o Batorym, poskromicielu szlachty, zmonumentalizowanym już dostatecznie przez Matejkę. Trzeba przecież wyjść poza Szujskiego, Bełcikowskiego, Rzewuskiego, a nawet poza „Dumę o hetmanie", która tylko w stylu jest rewelacyjną.

Batory p. Szpotańskiego ma za dużo przenikliwości, nieomylności, a przedewszystkiem: racji, i to go czyni prozaicznym. Autor nie pokazał nawet, że mu to trudno przychodzi, — pokazuje tylko gracza szachowego.

Poetyczniejszy element przedstawia Samuel Zborowski, ukazany dość plastycznie na tle zaporoskiem, później w więzieniu, i w drodze na ścięcie. Ale jego dramat jest wpleciony w dramat (?) Batorego w sposób nieszczególny, a nawet mylny. Z początku rzecz wygląda tak, że Samuel jest kontrastem Stefana; tam warchoł, nadużycie swobody, buta, anarchja, — tu prawo, dyscyplina, przyszła Polska ujęta w ryzy i zorganizowana. Ale od połowy rzecz się załamuje. Zborowski zamiast być antagonistą Batorego — niemiecka terminologja dramatyczna ma na to wyraz „Gegenspieler" — staje się tylko nieszczęśliwą ofiarą pomyłki sądowej, człowiekiem, na którym Batory i Zamoyski popełniają t. zw. mord sądowy. Takby bowiem wynikało z autentycznej, a przynajmniej przez kroniki historyczne przekazanej sceny, w której Zamoyski Zborowskiego, na śmierć idącego, prosi trzy razy o przebaczenie, a Zborowski w końcu mu przebacza, woła jednak, że jest niewinny i pozywa kanclerza na sąd boży. Ta scena odłamuje ostrze całemu konfliktowi: Zborowski zapiera się swej roli historycznej, nie jest już symbolem, reprezentantem warstwy dezorganizującej życie państwowe, lecz owszem, godzi się na ideologję króla i kanclerza, a tylko targuje się o to, czy on sam, Zborowski, podlega wynikającym z tej ideologji sankcjom karnym czy nie, targuje się więc o stronę czysto faktyczną, i w ten sposób dramat z politycznego zmienia się w kryminalny lub prawniczy.

Pewnem ostrzeżeniem czy pouczeniem dla autora powinien był stać się w tej mierze choćby dramat Słowackiego o Zborowskim. Słowacki również znał ową wersję historyczną o prośbie Zamoyskiego; uderzyła go ona jako niezgodna z drugą tradycyjną wersją o karygodnem warcholstwie Zborowskiego; uroczysty pozew Zborowskiego był dla poety rewelacją, a może historjozofja, związana z nazwiskami Batorego, Zamoyskiego i Zborowskiego, jest mylną, może szlachta nie zgubiła Polski, lecz była jej kwiatem? Więc przedstawia sąd Zborowskiego, jego rehabilitację, jakąś rewizję rachunku historycznego. Nie myślę, oczywiście, wdawać się tu w rozważania historyczne, ale wskażę choćby na dziełko Chołoniewskiego o dziejach Polski, gdzie epoka swobód szlacheckich przedstawiona jest od strony jasnej, jako zawiązek, niestety, nie wyzyskany zawiązek, pewnych nowych wyższych form bytu państwowego, form przyszłości, do których Polska instynktownie dążyła.

A więc Zborowskiego powinno się było w jakiś sposób przeciwstawić Batoremu, jako potęgę poniekąd równouprawnioną, — w jaki sposób, to już byłoby rzeczą autora. Dramat równych uprawnień—oto minimum, którego można żądać od autora dramatycznego (postulat skanonizowany w literaturze przez Hebbla). Poeta może się, oczywiście, wychylić poza czy ponad ten system, może dążyć do pewnych tendencyj, ale dopiero w drodze jakiejś syntezy, mając poza sobą owe równouprawnienia, jako etap.

Taki Zborowski musiałby oczywiście być tłem kontrastowem dla Batorego, który, według tytułu, ma być głównym bohaterem dramatu. Nietylko tłem, lecz także zagadką — „problemem". Nie mord sądowy, lecz—mord ideowy. Mussolini i Mateotti. Mały przykład takiego dramatu mieliśmy w „Wilkach" Rollanda, którego właściwym, ideowym bohaterem byłby wódz Quesnel, a nie uczony Teulier. Na wielką skalę jest to wykonane w „Agnieszce Bernauer" Hebbla.

Pokazuję tylko jedną z pierwszych lepszych możliwości. Sztuka p. Szpotańskiego jest raczej szeregiem obrazów historycznych, niż dramatem. Poco ją napisano i dlaczego wystawiono?

Podejrzewam, że dlatego, ponieważ sanacja jest w modzie; marszałek Piłsudski ma być Batorym, a te warchoły —to niesforny Sejm. W samym dramacie niema wprawdzie poszlak do takich interpretacyj, ale tak sobie ludzie mówią na ucho. Lecz analogja jest zupełnie mylna — litera prawa jest raczej po stronie Sejmu, a Samuelem Zborowskim byłby minister Czechowicz. (Ale niektórzy wolą w nim widzieć Zagórskiego).

Zobaczymy, jaki będzie drugi dramat na ten sam temat, ale już z Samuelem Zborowskim, jako bohaterem — dramat p. Ferdynanda Goetla, który ma być wystawiony w teatrze Polskim. Na sztuki sanacyjne — z przeszłości — jest popyt.

Zresztą dla zachęty przyznać trzeba, że „Król Stefan Batory", choć chybiony w całości, ma sporo szczęśliwych momentów, dobrych powiedzeń, styl gładki i trwa niedługo. Niektóre sceny są dobrze zaaranżowane i reprezentatywne. Dla szkół dobre przedstawienie.

Rolę tytułową grał główny król naszej sceny, p. Solski. Gniewał się, jak zwykle, ale był imponujący. Głębokim basem czarował p. Węgrzyn. Pani Halska dobra była w roli Gryzeldy. Czego chcą krytycy od gry p. Baya Rydzewskiego w roli Zamoyskiego — nie wiem; mnie się zdaje, że był na miejscu. Trudno od aktora żądać odcieni, których nie dał autor.

Karol Irzykowski.

* * *

W końcu jedna kwestja formalna. „Król Stefan Batory" na konkursie teatralnym lwowskiego teatru miejskiego osiągnął trzecią nagrodę. Pierwszą otrzymał „Popielnik" Macieja Szukiewicza. Czemuż się go nie wystawia? Czy dlatego, że „Stefan Batory" wydawał się „aktualniejszym"? Lecz ta aktualność — jeżeli nawet jest — to jest dość sztuczna i bojaźliwa.

MYDŁO TOALETOWE DRALLEGO

ZDARZENIA I LUDZIE

ZANIK SZTUKI PISANIA

MASZYNA ZABIJA PIÓRO I KALIGRAFJĘ.

Skarży się pewien dyrektor wielkiego sklepu w Londynie, że tysiące funtów giną rocznie z powodu niewyraźnego charakteru pisma naszego pokolenia. Młodzież, dorastająca po wojnie, nie ma cierpliwości na wywodzenie pięknych liter i znaczków po papierze, i lekceważy sobie sztukę pisania.

Zaczęto się doszukiwać przyczyn tego zjawiska. Nauczyciele kaligrafji, a więc sędziowie najbardziej kompetentni, orzekli, że nowe metody wychowawcze winne są zaniku sławnego rzemiosła pisarskiego. Kiedyś pisano w Anglji piękną, zaokrągloną, miękką i płynną kursywą, aż z nowemi ideami filologicznemi przyszedł pomysł, że nie należy dziecka uczyć w zaraniu jego edukacji aż dwóch różnych alfabetów: kursywy do pisania i zwykłego, drukowanego pisma do czytania.

Nauczano tedy pisania liter, podobnych do drukowanych: prostych, o ostrych konturach, bardziej męskich niż kursywa. Dołączono jeszcze argument, że dziecko, widząc przed sobą w druku i w piśmie te same znaki, łatwiej posiądzie tajemnicę prawidłowej pisowni.

Skończyło się na tem, że kursywa znikła, a liter drukowanych jeszcze nie dostosowano do potrzeb i do właściwości ręki ludzkiej. Kłopot największy sprawiło to, że nie znaleziono jeszcze sposobu na ładne i czytelne łączenie liter drukowanych. Pisanina piórem jest tedy i brzydka i nieczytelna.

W wieku maszyn i wszelakich udoskonaleń technicznych, spoglądając na wiszące wszędzie nad naszą głową hasło „czas to pieniądz“ — dwa razy tyle czasu zużywamy na odczytanie pisanego ręką listu, co autor użył na napisanie!

Składacze gazetowi mogliby coś o tem powiedzieć... U nas nie lepiej się pod tym względem dzieje, aniżeli w Anglji.

Kiepski i nieczytelny charakter pisma stał się zjawiskiem powszechnem. Jesteśmy zbyt wszyscy nerwowi. Myślimy skrótami. Brak nam cierpliwości. Nauczyliśmy się pisać na maszynie i pióro bierzemy do ręki coraz rzadziej. Nawet książki handlowe prowadzimy maszynowo.

Tu leży powód zaniku kaligrafji. Powrót do kursywy w szkołach angielskich nie pomoże. Dziś już możemy ze sobą przenosić lekkie maszyny do pisania. Jeszcze parę lat — a pióro, w nieprzyzwyczajonych trzymane palcach, będzie służyło już tylko do podpisu. Kto wie, czy i podpisu swego nie zmechanizujemy...

Piękny wyraz „rękopis“ przejdzie do historji. Nieludzko rażący ucho „maszynopis“ — bezbarwny i bezosobowy — tryumfalnie i nielitościwie wypiera go zewsząd. *J. S.*

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY zwraca się do wszystkich towarzyszek, które zajmują stanowiska radnych miejskich i ławników, które działały w P. P. S. przed wojną i po wojnie, aby przysyłały krótkie sprawozdanie ze swojej działalności i fotografje na adres CENTRALNEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO, WARSZAWA, WARECKA 7.

Wszystkie pisma partyjne uprasza się o natychmiastowy przedruk powyższego.

ODWOŁANIE.

Niniejszym stwierdzam, że wypowiedziane przeze mnie w dn. 18 lutego 1929 r. publicznie w obecności Dyrekcji fabryki Lilpop, Rau et Loewenstein i p. inż. Karola Kulczyckiego słowa, iż ten ostatni „urządza sabotaż fabryki, że jest płatny przez inną fabrykę, by fabrykę Lilpop, Rau et Loewenstein zniszczyć, że otacza się szpiclami z fabryki w Chrzanowie, którzy pracują na niekorzyść fabryki Lilpop, Rau et Loewenstein“ — wypowiedziane zostały przeze mnie w złości i bez najmniejszej ku temu podstawy; słowa te odwołuję i przepraszam p. inż. Kulczyckiego za wszelką przykrość osobistą, jakiej z tego powodu doznał. 347

(—) Józef Strumiński.

ZDEMASKOWANA NIKCZEMNOSC

„Obrońcy“ niepowołani b. Ministra **Czechowicza,** ci ze Sejmu i ci, co w prasie szaleją z bezsilnej wściekłości, zanim jeszcze Trybunał Stanu swoją pracę rozpoczął, ponieśli sromotną klęskę moralną. Odwrócić ją usiłowali przez skierowanie ohydnych napaści przeciw tym, których Sejm wybrał, jako oskarżycieli.

Furja zwróciła się przedewszystkiem przeciw tow. posłowi **Libermanowi,** który swoim beznamiętnym spokojem, umiarem, taktem i żelazną konsekwencją przeprowadził w bardzo szybkim tempie przed Komisją, następnie przed pełnym Sejmem swoje wnioski oskarżające.

Na posiedzeniu z dnia 20-go marca 1929 r. jeden z posłów BB. źle odczytał podyktowane mu oświadczenie, że jako obrońca członków **„Volksbundu“,** to jest zdrajców Polski, tow. poseł **Liberman** „nie może oskarżać polskiego Ministra“. Sejm przyjął tę „skargę“ salwą śmiechu i po opuszczeniu przez klub BB. sali wybrał **jednomyślnie tow. Libermana** oskarżycielem przed Trybunałem Stanu.

Drugi potężny policzek moralny otrzymali ci panowie na walnem zgromadzeniu adwokatów okręgu Warszawskiego w dniu 23-go marca 1929 roku, które potępiło, rzec można, **jednomyślnie,** ich grę ohydną. Ale to jeszcze pp. „sanatorom“ nie wystarcza. Hasło widocznie brzmi: **za wszelką cenę niedopuścić, by tow. Liberman doprowadził do końca swoje dzieło zupełnego ujawnienia gospodarki skarbowej, która się nie liczyła z porządkiem i z prawem.**

Na samym czele tej kampanji rzuca się, jak opętany, **„Głos Prawdy“.** Rozumiemy to dobrze — sam jest w tem żywo zainteresowany, by prawda o funduszu dyspozycyjnym nie ujawniła się w całej pełni. Dla zupełnego jednak zdemaskowania całej przewrotności obrzydliwej kampanji wystarczy postawić pp. „sanatorom“ pytanie: **czy zechcą ujawnić nazwisko adwokata, który się podjął obrony Ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu?**

My to za nich uczynimy i rąbek z tajemnicy uchylimy. Adwokatem, który się podjął obrony Ministra **Czechowicza,** jest mecenas **Paschalski.** Wybitny ten adwokat warszawski, a zarazem jeden z pierwszorzędnych działaczy politycznych „Sanacji“ na gruncie stolicy był swojego czasu w sądzie obrońcą **słynnego wojskowego szpiega** bolszewickiego **Ilinicza,** który skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia.

Czy ktokolwiek kiedy uczynił z tego zarzut p. Mecenasowi **Paschalskiemu?** Czy ktokolwiek miałby do tego prawo? Czy istota zawodu adwokackiego nie stwarza konieczności występowania w najrozmaitszych sprawach karnych, z czego bynajmniej nie wynika, że adwokat, jako **obrońca solidaryzuje się z oskarżonym, lub za niego ponosi odpowiedzialność moralną?**

Byłoby więc niczem nieusprawiedliwioną krzywdą, gdyby ktokolwiek śmiał do mecenasa **Paschalskiego** lub innych adwokatów, którzy, jak na przykład mecenas **Rudziński** i t. d. występowali w procesie **Ilinicza,** jako obrońcy, żywić żal i pretensje natury moralnej lub politycznej. Ale w tym punkcie uwypukla się najdobitniej cała **nikczemność taktyki „Głosu Prawdy“.**

Tow. poseł **Liberman** „nie może być oskarżycielem polskiego Ministra“, bo był obrońcą członków „Volksbundu“ ale może **bronić polskiego Ministra** przed Trybunałem Stanu adwokat, który **bronił szpiega bolszewickiego!**

Dlaczego ten drugi adwokat bronić może? Bo jest „sanatorem“, działaczem politycznym „Sanacji“, a zarazem współpracownikiem **„Głosu Prawdy“.**

Dla zupełnego ujawnienia tej przewrotnej etyki uważaliśmy za stosowne zasięgnąć informacji o procesach członków **„Volksbundu“.** Tych procesów jest trzy, a mianowicie:

1) **Proces 11 oskarżonych** przed sądem Okręgowym w Katowicach. Oskarżenie opiewało, że wszyscy podsądni konsulatowi niemieckiemu, który do nich zwracał się najczęściej na zwyczajnej drodze listownej z zapytaniami, odnoszącemi się do różnych osób narodowości niemieckiej i polskiej, udzielali informacji. Zapytania te były spowodowane tem, że osoby te albo się przesiedliły do Niemiec i żądały różnych odszkodowań od Rządu niemieckiego, albo się starały o uzyskanie obywatelstwa niemieckiego. Sąd przyjął, że informacje te były w licznych wypadkach szkodliwe dla osób zainteresowanych, że wiadomości więc te ze względu na dobro Państwa nie powinny były być udzielane. Podsądni tłomaczyli się, że nie zdawali sobie sprawy, iż dając jawne informacje w sprawie osób prywatnych, dopuszczają się zdrady kraju. Po czterodniowej rozprawie Sąd 2 oskarżonych uniewinnił, a 9-ciu skazał. Jeden oskarżony otrzymał 2 lata twierdzy, dwóch oskarżonych po półtora roku, jeden oskarżony 1 rok, a reszta po 6 miesięcy twierdzy. W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdził, jako okoliczność łagodzącą, że **wszyscy oskarżeni działali z pobudek ideowych.**

Przeciw temu wyrokowi t. **Liberman** wniósł rewizję do Najwyższego Sądu, który skazujący wyrok **w całości uchylił** i przekazał do ponownej rozprawy.

Po ponownej kilkudniowej rozprawie Sąd Okręgowy skazał tylko 6 oskarżonych i prócz uniewinnionych na poprzedniej rozprawie uniewinnił nowych dwóch oskarżonych, pomiędzy niemi jednego z głównych oskarżonych, który miał rok twierdzy. Ponadto obniżył karę jednemu z głównych sprawców, uwalniając go od kilku faktów.

Po raz drugi wniesiono rewizję i sprawa powtórnie przejdzie do Sądu Najwyższego.

2) **Drugi proces** — radcy szkolnego Andrzeja **Dudka,** którego Sąd Okręgowy w Katowicach skazał za szpiegostwo wojskowe na półtora roku więzienia. Po skazaniu Sąd go wypuścił na wolność za kaucją. Tow. **Liberman** objął jego obronę dopiero w Sądzie Najwyższym, dokąd się sprawa dostała wskutek rewizji. Najwyższy Sąd uchylił skazujący wyrok i przekazał akta do ponownej rozprawy w Katowicach. W swoim wyroku Najwyższy Sąd zaznaczył, że jest ważna luka w dowodach i zlecił dopuszczenie nowych dowodów. Odbyła się ponowna rozprawa i Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Zdankiewicza, który przewodniczył także w pierwszej rozprawie, ponownie skazał oskarżonego na półtora roku więzienia. Z ogłoszonego publicznie wyroku wypływa, że dowód winy opiera się na literze „D“, którą oskarżony miał napisać na pewnym dokumencie. Co do tej litery „D“ biegły w piśmie z Katowic, a drugi z Krakowa twierdził, że napisał ją **Dudek,** zaś biegły w piśmie z Warszawy temu zaprzeczył. Przeciw wyrokowi skazującemu ponownie wniesiono rewizję i sprawę po raz drugi będzie rozpatrywał Sąd Najwyższy.

3) **Trzecia sprawa, — Ulitza.** Z rozpraw w Sejmie Śląskim wiemy, co zarzucono temu podsądnemu. Otóż pewien Niemiec z Katowic przesiedlił się do Niemiec i tamże starał się o obywatelstwo. W tej to sprawie miał **Ulitz** wysłać potwierdzenie do władzy policyjnej niemieckiej, że interesant „jest dobrym Niemcem i uciekł z Polski przed wojskiem“. Tenże interesant mianowicie nie stawił się do poboru. Chodzi więc tu nie o zdradę, ani o szpiegostwo, lecz o pomoc, daną dla uchylenia się od poboru wojskowego, co wedle ustawy, jest **występkiem, a nie zbrodnią.**

Ulitz rozprawy jeszcze nie miał i toczy się śledztwo. Zaznaczyć należy, że Sejm Śląski badał sprawę, gdy chodziło o wydanie i wtedy to Marszałek tego Sejmu p. Dr. **Wolny** stwierdził publicznie na rozprawach w Komisji, że oskarżenie opiera się, jego zdaniem, na sfałszowanym dokumencie. Czy p. **Wolny** i Sejm Śląski mieli rację, rozprawa sądowa i prawomocne wyroki wykażą.

Jak więc z powyższego stanu rzeczy wynika, **wszystkie trzy sprawy nie są jeszcze prawomocnie** ukończone. Prawomocnem jest tylko **uniewinnienie** czterech oskarżonych, których bronił również tow. **Liberman.**

Tutaj się nasuwa na myśl wspomnienie historyczne. Kiedy w wojnie prusko-francuskiej marszałek **Bazaine** wraz ze 175-cio tysięczną armją **rozmyślnie** się poddał Prusakom i ubezwładnił obronę Francji, oskarżono go po powrocie z niewoli o **zdradę kraju** przed Sądem Wojennym. Cała Francja wrzała z oburzenia z powodu zdrady **Bazaine'a** Wtedy pierwszy Prezydent III-ciej Republiki, Adolf **Thiers,** ten sam, któremu Francja stawiała posągi, jako „oswobodzicielowi ziemi ojczystej“, zwrócił się do najsłynniejszych adwokatów z prośbą o objęcie obrony **Bazaine'a.** Obrony się podjął słynny **Lachaud,** chluba i sława palestry narodowej Francji, a kiedy podczas rozprawy prokurator wojskowy, chcąc dociąć adwokatowi, wspomniał, że **Lachaud** broni zawsze najwstrętniejszych zbrodniarzy, przewodniczący sądu wojennego **Aumale,** po ogłoszeniu wyroku śmierci na oskarżonego, ostentacyjnie złożył hołd Jerzemu **Lachaud,** jako obrońcy.

Tak pojmują we Francji i w innych krajach rolę i zadanie obrońcy. Rozumieją tam, że istota obrony adwokackiej w Sądzie polega na wielkiej idei humanitarnej i że najpotworniejszemu nawet zbrodniarzowi w cywilizowanem społeczeństwie **nie można odmówić obrony, jak mu nie można odmówić pomocy lekarskiej lub pociechy religijnej.**

Prawda, adwokat, lekarz, kapłan pobierają za swoje usługi humanitarne wynagrodzenie i to razi **„Głos Prawdy“.**

Święty Boże, ale cóż na to poradzić! Najwięksi bohaterowie za swoje usługi otrzymują pensje, takie to przeklęte są urządzenia tego świata kapitalistycznego, który kipi „twórczą radością życia...“

K.

Najtańszy w Warszawie!
TEATR ROBOTNICZY
„ATENEUM“
ul. Czerwonego Krzyża 20.

Dziś, o 8 wieczór wielki sukces Teatru „Ateneum“

WILKI

Romain Rollanda.

W czwartek, piątek i sobotę teatr nieczynny.

KRONIKA POLITYCZNA

OSOBISTA ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE.

Przesyłając wszystkim wojewodom odpis znanego okólnika p. prezesa Rady Ministrów i kierownika Min. Skarbu w sprawie nieprzekraczania kredytów, ustalonych w budżecie, Min. Spraw Wewnętrznych, z uwagi na wymagania, zawarte w tym okólniku, zaleca wojewodom wydać kategoryczne polecenie podwładnym urzędnikom przestrzegania granic otwieranych kredytów miesięcznych. Wnioski o uzupełnienie kredytów na pokrycie zaległości nie będą mogły być uwzględnione. Winni niestosowania powyższych zasad, będą osobiście odpowiedzialni.

B. MINISTER CZECHOWICZ OSOBIŚCIE BĘDZIE WNOSIŁ SWOJĄ OBRONĘ.

Jak się dowiaduje Polska Informacja Dziennikarska, b. minister Skarbu Gabryel **Czechowicz** osobiście będzie wnosić swoją obronę przed Trybunałem Stanu. Min. **Czechowicz** jest, jak wiadomo, prawnikiem z zawodu. W końcu przyszłego tygodnia doręczony zostanie min. **Czechowiczowi** akt oskarżenia, opracowany przez Trybunał Stanu i wyznaczony zostanie sędzia - referent. W procesie b. min. **Czechowicza** zeznawać będzie cały Rząd, dyrektorzy departamentów Ministerjum Skarbu i prezydjum Banku Gospodarstwa Krajowego. Zaproszony zostanie do zeznań, w charakterze świadka, marsz. **Piłsudski,** jako b. premjer Rządu, w którym zasiadał min. **Czechowicz.**

PO ZGONIE MARSZ. FOCHA.

Wobec śmierci Marszałka *Focha,* który, jak wiadomo, był doktorem honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego, wywieszono żałobne flagi na Głównym Gmachu Uniwersytetu, a Jego Magnificencja Rektor wysłał pismo kondolencyjne na ręce J. E. Ambasadora Francji.

W nabożeństwie żałobnem Uniwersytet nie mógł, niestety, wziąć udziału *wobec nieprzyznania w Katedrze Senatowi Akademickiemu miejsc, odpowiadających Jego godności.*

DOM LETNI
ORGAN. MŁODZIEŻY T. U. R. IM. TEOFILA JASZKOWSKIEGO

Dalszy ciąg Listy Nr. 21

ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH, ODDZIAŁ CZARNA WIEŚ.

Zurawian Dominik 10 gr., Mazurek 40 gr., Izdebski 11 gr., Wołosiewicz 20 gr., Ficek Franciszek 37 gr., Raszkiewicz 30 gr., Dziemieńczuk Władysław 25 gr., Rańcew Polikarp 85 gr., Wysocki 19 gr., Zygo Adolf 32 gr., Wiechliński 7 gr., Szamreta 5 gr., Diemeńczuk 17 gr., Adamin 25 gr., Obuchowski 20 gr., Dyrcz Jan 20 gr., Zygo Jan 10 gr., Kosiński 5 gr., Graczek Wojciech 20 gr., Wojtrowski Paweł 15 gr., Deługa 20 gr., Kun Piotr 15 gr., Rybarkiewicz 20 gr., Michorski 20 gr., Szejbac Zygmunt 55 gr., Nalewajko Józef 20 gr., Charkiewicz 20 gr., Relnausz 50 gr., Zynel Michał 22 gr., Marek 20 gr., Sznajder 15 gr., Gniazdowski 15 gr., Pietruczuk 25 gr., Galos 20 gr., Siemianowicz 7 gr., Ewiak 20 gr., Korobow 20 gr., Woroszyłow 7 gr., Szandroczka 20 gr., Zuk 7 gr., Foryś 27 gr., Den 5 gr., Kurylonek 25 gr., Tyszko 20 gr., Stelmach 20 gr., Kryton 20 gr., Chrzanowski 20 gr., Szerszeń 20 gr., Danieluk 20 gr., Bryszkowski 20 gr., Sankiewicz Jan 50 gr., Zynel Jan 20 gr., Lubiczankowski Paweł 20 gr., Czerwiński Teofil 50 gr., Kłagisz 1 zł., Rańcew Marcin 50 gr., Matusiak Włodzimierz 1 zł., Knecht Józef 50 gr., Lendzioszek Feliks 10 gr., Zakiewicz Kazimierz 10 gr., Buszko 20 gr., Buszan M. 10 gr., Tuczkiewicz 10 gr., Krystoń 20 gr., Den 10 gr., Skaronczuk 15 gr., Staroszczuk 8 gr., Larecki J. 42 gr., Sibiński 5 gr., Rudowicz 50 gr., Maliszewski 50 gr., Mróz E. 20 gr., Czyżewski 17 gr., Kolenda Al. 30 gr., Bochenek 10 gr., Ryżow Wiktor 27 gr., Sadowski Teodor 20 gr., Sitko Walenty 27 gr., Wieresz Aleksander 10 gr., Tyszko Stanisław 10 gr., Wojtuszkiewicz 10 gr., Sitko 12 gr., Zygo Jadwiga 20 gr., Zukowski Mikołaj 20 gr., Zukowski Kaj. 5 gr., Lisowski 5 gr., Makarewicz 5 gr., Sibiński Henryk 20 gr., Szypłuk 5 gr., Malewicz 20 gr., Kraśnicki 10 gr., Łuckiewicz Józef 5 gr., Kwietoń Stanisław 70 gr. *Razem 49 zł. 62 gr.*

PRZEGLĄD PRASY

Zamknięcie sesji.

„Czas“ krakowski zawiera znamienny artykuł o sytuacji obecnej. Organ konserwatywno - sanacyjny przyznaje bez ogródek, że sytuacja gospodarcza jest niepomyślna, że Rząd poniósł klęskę na terenie sejmowym, że niema żadnych widoków legalnego przeprowadzenia konstytucji B. B.

Z artykułu wieje bezgraniczny pesymizm i rozczarowanie do Rządu i BB, a przez to samo pismo sanacyjne stwierdza zwycięstwo Sejmu i myśli demokratycznej.

W formie pozytywnej wyraża to właśnie **„Naprzód“.** Bratni nasz organ ponownie notuje uporczywe pogłoski o ustąpieniu prem. Bartla, którego miejsce miałby zająć min. Świtalski albo pułk. Prystor. Oznaczałoby to „ostry kurs“ nowego Rządu. Ale tak czy inaczej — rządy pomajowe zbankrutowały w opinji.

„Dzień Polski“ drukuje coś w rodzaju ultimatum pod adresem Rządu i parlamentu. Oto Polska musi prowadzić politykę kapitalistyczną, inaczej zginie. „Musi być w Polakach rozbudzona żądza zarobku, bogactwa“ — woła z rozpaczą organ Sapiehów, Lubomirskich, Radziwiłłów i Steckich, o których nie słyszeliśmy, by cierpieli biedę. Wielkość ducha, wielkość i rozkwit Polski pismo to uzależnia poprostu od zasobów gotówki klas posiadających i wysokości wyzysku klas pracujących.

Cóż wobec tych przygnębionych głosów prawicy sanacyjnej znaczą naiwnie - buńczuczne frazesy **„Głosu Prawdy“,** że to „oni“ walczą o sens życia w Polsce, że „oni“ z drogi słusznej sprowadzić się nie dadzą, że „oni“ mają oparcie o szerokie rzesze państwowo czujących obywateli itd.

Ci „oni“ znaczą cośkolwiek tylko o tyle, o ile mogą się powołać na „niego“, ale niewiadomo nawet, czy tej możliwości nie nadużywają.

Zacny ten organ żegna Sejm m. in. takiemi słowy:

> „Duszny opar nieróbstwa i płycizny unosił się nad ławami. Przerażający niski poziom dyskusji nad tak doniosłym problemem, jakim jest gospodarcze położenie kraju“... i t. d.

Żeby blagować o nieróbstwie Sejmu, musiał prawdomówny **„Głos Prawdy“** skonfiskować pożegnalne słowa marsz. **Daszyńskiego** o ciężkiej 5-miesięcznej pracy Sejmu, co też uczynił. A co do poziomu dyskusji, oświadcza tak przychylnie do sanacji usposobiony **„Kurjer Polski“:**

> „Dalszy ciąg dyskusji gospodarczej utrzymano naogół na poziomie niewysokim; dość powiedzieć, że *jednym z głównych mówców był p. Sanojca*“...

Bić się w piersi, pokutę czynić, ślubować poprawę, a przynajmniej siedzieć cicho, ale nie skarżyć się i nie wymyślać, panowie pułkownicy!

O mowie min. Zaleskiego.

Przemówienie min. **Zaleskiego** na temat mniejszości narodowych komentują: **„Rzeczpospolita“, „Polska Zbrojna“, Kurjer Polski“ i „Nasz Przegląd“.**

Tylko ten ostatni zajmuje stanowisko wybitnie krytyczne, kładąc słusznie nacisk na sprawiedliwą politykę Państwa wobec mniejszości, a nie na zwycięstwa dyplomatyczne zagranicą czy w Resursie Kupieckiej. Inne pisma przyklaskują mniej lub więcej niezręcznie wywodom ministra.

Tow. Vanderwelde o rewolucji.

„Epoka“ drukuje ciekawy artykuł tow. **Vanderwelde** na temat: „czego nauczyłem się w życiu politycznem“. Tow. Vanderwelde powiada m. in. o rewolucji:

> „Sądzę, że mało jest obecnie socjalistów, którzyby nie rozumieli, że wyzwolenie klasy pracującej, to cierpliwość i długi wysiłek. August Comte miał rację, gdy mówił: „Rewolucje gwałtowne nigdy nie są głębokie; rewolucje głębokie nigdy nie są gwałtowne“. Oczywiście na tym starym świecie, podzielonym pomiędzy sobą przez różne walki, będą zapewne jeszcze rewolucje gwałtowne; ale rewolucja prawdziwa — ta, która dokonywa się w technice sił produkcyjnych, w stosunkach własności, w instytucjach prawnych i politycznych i w stanie umysłów jednostek i klas, ta rewolucja jest zbyt głęboka, aby być dziełem jednego dnia, wynikiem jakiegoś wielkiego wieczoru“.

WALKA Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ U MAŁOLETNICH

W Min. Sprawiedliwości omawiana jest sprawa reorganizacji ustroju sądownictwa dla nieletnich przestępców. Powołane mają być do życia sądy dla nieletnich II-giej instancji dla rozpatrywania spraw poważniejszych i dla odwołań. Sądy takie powstać mają w Warszawie, Łodzi i Sosnowcu. Ministerjum powoła ma stałych ekspertów-pedagogów dla tych sądów.

KELLOGG DO MINISTRA ZALESKIEGO

Pan minister Spraw Zagranicznych, August Zaleski, otrzymał następującą depeszę:

„Jego Ekscelencja August Zaleski, minister Spraw Zagranicznych Polski w Warszawie. Sprawiło mi wielką przyjemność otrzymanie dziś z rąk polskiego charge d'affaires ad interim w Waszyngtonie instrumentów ratyfikacyjnych traktatu o zaniechaniu wojny, które to instrumenty rząd Stanów Zjednoczonych z najwyższą satysfakcją złożył do swoich archiwów wraz z oryginałem traktatu.

Pragnę podziękować Waszej Ekscelencji za osobiste zainteresowanie okazane przez Pana w tej sprawie, która pozostaje w harmonji z pańskiemi poważnemi staraniami dla zapewnienia pokoju wśród narodów świata.

Pragnę także wyrazić swe uznanie za kurtuazję, z jaką poinformował mnie Pan telegramem z dn. 2 marca 1929 r. o podpisaniu tego dnia instrumentu ratyfikacji przez Pana Prezydenta.

(—) Frank Kellogg, sekretarz stanu".

OBCHOD 25 LETNIEJ PRACY TOW. LUBONSKIEGO W PABJANICACH

24 marca r. b. w Pabjanicach, w sali Domu Robotniczego, odbył się uroczysty obchód 25 lat pracy partyjnej i społecznej tow. **Teofila Lubońskiego.** W obchodzie brało udział grono towarzyszów najbardziej czynnych w organizacji partyjnej i zawodowej m. Pabjanic i Okręgu Łodzi Podmiejskiej, przedstawiciele miejscowej Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy oraz szereg przedstawicieli instytucyj robotniczych.

Tow. Luboński należy do PPS od roku 1904. W tym czasie zajmował się przechowywaniem i kolportażem bibuły nelegalnej; brał czynny udział w organizowaniu antywojennej Manifestacji PPS w 1904 roku i zawsze był niezmordowany, jako pracownik partyjny.

W r. 1906 z Pabjanic przeniósł się do Łodzi i zaczął pracować w fabryce Kutnera, gdzie był przedstawicielem Komitetu Dzielnicowego organizacji PPS. W dn. 17 maja 1907 r. fabryka przeżyła piekło oblężenia przez kozaków, po napadzie na furgon pocztowy. Półtoragodzinnem ostrzeliwaniem przez rozbestwione kozactwo i wdarciem się na salę fabryki — rozpoczął się mord bezbronnych, a w rezultacie — 23 robotników zostało zabitych, a przeszło 60 — rannych.

Następne lata tow. Luboński spędził częściowo w Pabjanicach, częściowo w Łodzi — i przez cały czas był jednym z wybitniejszych działaczy w ruchu robotniczym.

W r. 1918 wziął udział w organizowaniu tajnej drukarni i został aresztowany.

W czasie okupacji niemieckiej, w pierwszych wyborach do Rady Miejskiej, wybrano go na radnego miasta z listy PPS.

Tow. Luboński wziął czynny udział w rozbrajaniu okupantów i wraz z tow. **Napiórkowskim** i ob. **Pokorskim,** podpisał, w imieniu Tymczasowego Prezydjum Rady Robotniczej w Łodzi, pierwszą odezwę w sprawie powołania do życia Rady Robotniczej, która objęła władzę w mieście.

W Niepodległej Polsce bierze on również bardzo czynny udział w ruchu robotniczym. Od kilku lat jest skarbnikiem Zarządu Głównego Klasowego Związku Włókienniczego, przewodniczącym Pabjanickiego Komitetu Robotniczego PPS; również od dłuższego czasu — wice przewodniczącym Okręgowego Komitetu PPS Łodzi - Podmiejskiej.

Tow. Luboński jest radnym m. Pabjanic i członkiem Rady Spółdzielni „Związkowiec" w Pabjanicach, oraz został wysunięty, jako jeden z kandydatów PPS do Sejmu.

Jest to cichy, ofiarny pracownik, za którego mówią czyny, wierny sztandarowi Socjalizmu.

SZTUKI PLASTYCZNE

HELENA TEODOROWICZ - KARPOWSKA.

(Lokal Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków Marszałkowska 69).

Z kilkudziesięciu, wystawionych przez p. Helenę Teodorowicz - Karpowską obrazów olejnych, akwarel, rysunków węglem, kolorowemi kredkami i sangwiną najbardziej wytrzymane w stylu, najbardziej skończone pod względem artystycznym wydają mi się rysunki sangwiną — przeważnie studja portretowe oraz widoki górskich miasteczek włoskich. Przejawia się w nich zarazem najsilniej przynależność p. Karpowskiej do szkoły Dymitra Kordowskiego, słynnego profesora Akademij petersburskiej, szkoły, z której wyszli rowniesz Jakowlew, Szuchajew i Ludomir Ślendziński. Natomiast w obrazach olejnych, które, jak się zdaje, pochodzą wszystkie z ostatnich dwuch lat, widoczna jest pewna chwiejność. Podczas gdy Ślendziński w swem malarstwie olejnem hołduje również stylowi linearnemu, p. Karpowska posługuje się tutaj raczej techniką imprecjonistyczną, maluje szerokiemi, rozlewnemi plamami. Niezdecydowanie widoczne jest także w kolorycie obrazów, przebiegającym całą szkalę od stłumionych, gobelinowych torów do jaskrawych, krzykliwych barw, przywodzących na myśl już nie klasycyzm współczesny, lecz Van Gog - ha. Akwarele odznaczają się piękną barwnością. Szczególnie żywo odczuwa p. Karpowska barwną mozajkę dachów włoskich. W rysowanych węglem, kolorowemi kredkami studjach zaułków włoskich wyczuwam, w deformacjach figurek ludzkich, pewien ton nowy, jakąś skłonność do grotesku i karykatury, obcą, jak dotąd, zupełnie malarstwu p. Karpowskiej.

Mieczysław Wallis.

Czy widziałeś już „Wilki" W „ATENEUM"

Warszawa robotnicza ma swój własny teatr.

Jest to teatr „Ateneum", mieszczący się w domu Z. Z. K., w nadzwyczaj pięknej sali, która budzi powszechny podziw.

Do teatru robotniczego „Ateneum" powinni więc uczęszczać masowo robotnicy. Powinni popierać swój teatr i interesować się nim. Nietylko samemu chodzić, ale i innych do chodzenia zachęcać!

Obecnie teatr **„Ateneum"** wystawia wspaniały dramat z rewolucji francuskiej **„Wilki"** Romain Rollanda.

Wystawienie tej sztuki wywołało ogromne zainteresowanie w Warszawie. Można śmiało powiedzieć, że **„Ateneum"** odniosło wielki sukces wystawiając „Wilki".

Zobacz więc **„Wilki"** jaknajrychlej Uczyń to dziś jeszcze.

Pamiętaj. W **„Ateneum"** przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, dziś o godz. 8 wiecz. **„Wilki".**

TRAMWAJE I AUTOBUSY W SWIĘTA

W Wielką Sobotę ruch tramwajów i autobusów przerwany zostanie o godz. 6 wiecz. Tramwaje nocne kursować zaczną od godz. 12 w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

WALKI O KALENDARZ.

Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że spór o ostateczne ustalenie terminu świąt Wielkiejnocy doprowadził do krwawych starć we wsi Gagis. Między zwolennikami synodu a jego przeciwnikami doszło do walk ulicznych, w przebiegu których **12 osób odniosło ciężkie rany.** Policja poczyniła wiele aresztowań.

OBSERWACJA GOLFSTREAMU POZWOLI PRZEWIDZIEĆ TEMPERATURĘ NA 6 MIESIĘCY ZGÓRY.

Donoszą ze Sztokholmu: Dr. I. W. Sandstroem organizuje w roku bieżącym ekspedycję do wód polarnych, w celu zbadania wpływu golfstreamu na zmianę temperatury w Europie. Uczony szwecki utrzymuje, że obserwując dokładnie golfstreamu, można ustalić naukowo na 6 miesięcy zgóry, jaki będzie miała charakter najbliższa zima w Europie. (PAT).

Już za kilka dni premjera filmu

POLICMAJSTER TAGIEJEW

w/g GABRYELI ZAPOLSKIEJ.

W roli tytułowej: **Bogusław Samborski.**

W rolach głównych: **Zbyszko Sawan, Marja Bogda, Jerzy Marr, Nora Ney, Eugenjusz Bodo, Adolf Dymsza** i wielu, wielu innych.

Reżyserja: **Juljusz Gardan.** Zdjęcia: **Seweryn Steinwurzel.**

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

ŁODŹ

PLANY BUDOWLANE MAGISTRATU

W związku ze zbliżającym się sezonem budowlanym, oraz koniecznością rozpoczęcia przez gminę m. Łodzi robót, w celu zatrudnienia pewnej części bezrobotnych, Magistrat m. Łidzi wystosował do p. prezesa Rady Ministrów, oraz do ministrów skarbu, spraw wewnętrznych i robót publicznych memorjał w sprawie pomocy rządowej celem sfinansowania zamierzonych inwestycji. W szczególności chodzi o kontynuowanie **budowy kanalizacji, kolonji mieszkalnej na Polesiu Konstantynowskiem, wykupu rzeźni, oraz budowy miejskiej cegielni mechanicznej.**

Wydatki na te cele dosięgają cyfry przeszło 20 miljonów zł. i nie mogą być pokryte z bieżących funduszów miasta.

W konkluzji Magistrat prosi w memorjale o jaknajszybsze przyznanie miastu kontyngentu z funduszu rozbudowy, względnie — udzielenia awansu z funduszów rezerwowych skarbu, lub w Banku Gospodarstwa Krajowego. (d.).

WYBORY DO IZBY RZEMIEŚLNICZEJ

W związku z zarządzonemi przez Urząd Wojewódzki wyborami do Izby Rzemieślniczej Magistrat dokonał sporządzenia list wyborczych.

Prawa wyborcze przysługują ogółem 3634 rzemieślnikom, na ogólną liczbę 6000 zarejestrowanych na terenie Łodzi. (d.).

SPRAWA PARCELACJI MAJĄTKU ŁAGIEWNIKI

Odbyło się posiedzenie Komisji do spraw parcelacji majątku miejskiego **Łagiewniki,** na którem przewodniczący wiceprezydent tow. **Rapalski** złożył sprawozdanie z dotychczasowych rokowań z właścicielami gruntów, przylegających do projektowanej drogi **Łódź — Łagiewniki.**

Po dłuższej dyskusji wybrano podkomisję techniczno - fachową, która przystąpi do zbadania istniejącego od czasów okupacyjnych planu parcelacyjnego prof. Jensena, oraz ewentualnego przygotowania tego planu do obecnych potrzeb i zamierzeń miasta. Gdyby zaś to przystosowanie okazało się niemożliwe, podkomisja opracuje szczegółowe warunki nowego Konkursu na plan parcelacji. (d.).

GRODNO

PRZED WYBORAMI DO RADY MIEJSKIEJ

Rada Miejska została rozwiązana. Wybory do nowej Rady odbędą się dn. 7-go kwietnia r. b.

Prezydent p. Rogalewicz ustąpił i na razie pozostał tylko vice-prezydent p. Łaszkiewicz. Aliści i on, pod naciskiem opinji, która nie miała do niego zaufania, jako do mianowanego, także ustąpił ze stanowiska vice-prezydenta miasta. Na jego miejsce, w charakterze komisarza na okres wyborczy, zamianowano p. Ręczaszka — naczelnika wydziału Opieki Społecznej w wojewódzkim urzędzie Poleskim w Brześciu nad Bugiem. Dowiadujemy się, że p. Rączaszek nie był w dobrych stosunkach z samorządem Brzeskim, to też z pewną ulgą przyjęto tam wiadomość o jego wyjeździe.

Pierwsze kroki swego urzędowania w Grodnie rozpoczął p. komisarz od konferencji z miejscową prasą. Zaprosił wszystkie pisma z wyjątkiem „Postępu" — tygodnika, wydawanego przez OKR. PPS. **Widocznie p. komisarzowi nie zależy na zaufaniu szerokich mas pracowników fizycznych i umysłowych.** Chce on iść konsekwentnie po linji „sanacji", chociaż, jak słyszymy, nie miał by nic przeciwko temu, by go wybrano prezydentem miasta Grodna.

Komitet Wyborczy PPS. i Rady Związków Zawodowych odbył już cały szereg konferencji i zebrań związkowych. W pracy przedwyborczej pomaga nam nasze pismo „Postęp", które jest rozchwytywane przez wszystkie sfery społeczeństwa Grodzieńskiego, ale dlatego też władze go konfiskują.

Sfery sanacyjne probują zastraszyć wyborców, że o ile skład przyszłej Rady Miejskiej nie będzie po myśli „sanacji", to wybory zostaną unieważnione, a miastem rządzić będzie komisarz. Proletarjat Grodzieński lekceważy sobie lansowane wieści i w żaden sposób nie pozwoli się oszukać. **Idziemy do wyborów z pewną wiarą w zwycięstwo. Żadne groźby bebechów tu nie pomogą. Do rządów komisarskich też potrafimy nie dopuścić.**

Oprócz Komitetu Wyborczego PPS. prawica też, choć ślamazarnie, ale przygotowuje się do wyborów. P. starosta krząta się wokoło zorganizowania wyborczego komitetu sanacyjnego. Zdołał skupić jednak bardzo nieliczne i nie cieszące się zaufaniem w mieście jednostki, sanacja bowiem w Grodnie i jej menerzy — doszczętnie się skompromitowali.

Za to p. starosta chwyta się takich np. represji wobec PPS: **pozwolenia na wiec przedwyborczy PPS. udziela w przeddzień wiecu, o godz. 3-ej popoł., a na pół godziny przedtem — do lokalu, który został wynajęty na wiec socjalistyczny, posyła komisję techniczną z nakazem... zamknięcia lokalu, jako rzekomo grożącego wiecującym niebezpieczeństwem życia!** Nadmienić tu trzeba, że w tym, zamkniętym przez komisję lokalu, odbywały się stale, przez cały okres karnawału, **zabawy, a nawet bal policyjny!**

Czyżby zdrowie policji nie zasługiwało na opiekę?

Jednocześnie z zamknięciem tego lokalu — wydaje się po cichu nakaz wszystkim właścicielom publicznych lokalów w mieście, **aby nie wynajmowali sali na wiec socjalistyczny.**

Zwracamy uwagę władz centralnych na to skandaliczne zachowanie się „bezpartyjnej" administracji w okresie wyborczym.

Endecja i chadecja czują się też niepewnie. O słabości ich świadczy fakt, że przed samemi wyborami przestało wychodzić ich pisemko „Nowe życie". Ten, niezbyt zaszczytny zgon, pozbawionego czytelników pisma usiłuje „Gazeta Warszawska" w numerze z dn. 15 b. m. wytłumaczyc strajkiem zecerów. Powody tego są jednak całkiem inne. Endecja usiłuje nadrabiać miną i w tymże numerze „Gazety Warszawskiej" twierdzi, że PPS., poza pracownikami miejskimi, nie ma większych wpływów. Co innego o tem mówi rzeczywistość. **Liczba głosów socjalistycznych przy każdych wyborach wzrasta, a ostatnio w Grodnie organizacja partyjna, Związki Zawodowe i TUR. — zdobyły sobie wielkie wpływy.** Zresztą — zobaczymy przy wyborach. My jesteśmy spokojni.

Nie można tego powiedzieć o endecji, która niepewna siebie, usiłuje drogą insynuacji i kłamstw, zwalczać PPS. „Gazeta Warszawska" poza zwykłym już i oklepanym „straszakiem żydowskim" usiłuje podkopać zaufanie do PPS., puszczając kaczkę, że PPS. łączy się przy wyborach do Rady Miejskiej w Grodnie z komunistami. **Jest to kłamstwo, grubemi nićmi szyte. I jak każde kłamstwo — zostanie ujawnione i obróci się przeciw jego autorom.**

STANISŁAWOW

ZWYCIĘSKA AKCJA STRAJKOWA GARBARZY

Po czterotygodniowym strajku robotników garbarskich m. Stanisławowa, miejscowy Oddział Związku Skórzanego zawarł z przedsiębiorcami umowę, w myśl której: 1) Robotnicy zatrudnieni przy robotach suchych otrzymują 7 procent i przy mokrych robotach 12 procent podwyżki płac. 2) 46-cio godzinny tydzień pracy będzie ściśle przestrzegany. 3) Każdy robotnik otrzymywać będzie 2 pary butów rocznie. 4) O ile wzrost drożyzny przekroczy 5 procent, płace robotników zostaną podwyższone o 5 procent. 5) Za udział w strajku nikt nie będzie wydalony z pracy.

KRAKOW

LIKWIDACJA ZATARGU W FABRYCE „MARKO"

Zapowiedzianej przez dyrekcję fabryki obuwia „Marko" redukcji robotników przeciwstawił się Oddział Związku Skórzanego w Krakowie. Odbyto w tej sprawie zgromadzenia, na których przemawiali: przedstawiciele Rady Zawodowej, przedstawiciel Oddziału Związku Skórzanego t. **Bulsiewicz** i członek Zarządu Głównego Związku, t. **Matula.**

Na odbytej u Inspektora Pracy konferencji zawarta została pomiędzy przedstawicielami Związku Skórzanego, a Dyrekcją fabryki umowa, w **myśl której żaden robotnik nie zostanie wydalony z pracy.**

SOKOŁOW PODLASKI

BEZPRAWIA POLICJI WOBEC ZWIĄZKU SKÓRZANEGO

Członkowie i lokal Oddziału Związku Skórzanego w Sokołowie podlaskim znajdują się pod stałym dozorem miejscowej policji. Przy drzwiach lokalu Związku stoi dwuch policjantów. Szczególną gorliwością odznacza się przodownik Górski, który **prawie codziennie legitymuje** członków Związku, i przychodzących do lokalu związkowego!

Pewnego dnia komendant posterunku P. P. zażądał **spisu wszystkich członków** i na odpowiedź odmowną oświadczył, że o ile do godziny 4 po poł. nie otrzyma żądanego spisu, **wówczas Związek zostanie zamknięty.** Ponieważ Zarząd Oddziału nie jest obowiązany dostarczać listy członków, nie zastosował się do tego, ale policja wymusiła listę.

Dnia 9 b. m. o godz. 9 wiecz. policja znów powtórzyła zdarzające się, od czasu do czasu, najścia i przeprowadziła osobistą rewizję członków, zaś po jej dokonaniu poleciła wszystkim członkom związku opuścić lokal.

W sprawie tych i podobnych bezprawi Zarząd Główny Związku podjął interwencję u władz.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

UCHWAŁY PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Magistrat uchwalił: 1) wypłatę poborów za m. kwiecień urzędnikom miejskim wydziałów administracyjnych rozpocząć od 26 b. m.; 2) zastosować tę uchwałę również do personelu urzędniczego Zakładu oczyszczania miasta, rzeźni i targowisk oraz urzędników i zespołów artystycznych teatrów miejskich; 3) robotnikom wydziałów administracyjnych, którzy otrzymują pobory w połowie miesiąca, wypłacić jeszcze przed świętami Wielkiej Nocy zaliczkę na poczet wynagrodzenia za m. kwiecień w wysokości 50 proc. wynagrodzenia za m. marzec; 4) emerytom wydziałów administracyjnych i teatrów miejskich przyznać zaliczki w wysokości: otrzymującym do 100 zł. — 50 zł., do 400 zł. — 100 zł. i powyżej 400 zł. — 200 zł. z potrąceniem w terminach płatności emerytur za miesiąc kwiecień.

Prócz tego Magistrat uchwalił: 1) w m. kwietniu r. b. wypłacić wszystkim urzędnikom i robotnikom, zatrudnionym w wydziałach administracyjnych Magistratu zaliczkę na uposażenie w wysokości 50 proc. wynagrodzenia za m. marzec r. b. Zaliczka podlegać będzie zwrotowi w 10 ratach miesięcznych, począwszy od 1 maja r. b.; 2) do wyznaczenia terminu wypłaty zaliczki upoważnić prezydjum Magistratu, w zależności od stanu kasy miejskiej; 3) od otrzymania zaliczki wyłączyć pracowników płatnych na rachunek Funduszu dla zatrudnienia bezrobotnych oraz tych pracowników, którym przed terminem wypłaty zapowiedziano rozwiązanie stosunku służbowego; 4) upoważnić prezydjum Magistratu do zarządzenia wypłaty zaliczki również w tych przedsiębiorstwach miejskich, w których stosowane są te same zasady wynagrodzenia urzędników i robotników. co w wydziałach administracyjnych Magistratu.

Te uchwały Magistratu są jednak tylko połowicznem załatwieniem spraw, nad któremi obradowali wczoraj delegaci Związku Prac. Komun. i Instyt. Użyt. Publ. (Wareckа 7) i w których na zakończenie powzięto jednomyślnie rezolucję:

Delegaci Związku Prac. Kom. i Inst. Uż. Publ., zebrani w dniu 26.III. b. r. w lokalu przy ul. Wareckiej 7, stwierdzają, że decyzja Magistratu m. st. Warszawy, dotycząca wypłacenia pracownikom miejskim połowy poborów miesięcznych w formie pożyczki nie zadowala ogółu pracowników miejskich, zatrudnionych w wydziałach administracyjnych i w przedsiębiorstwach miejskich. Pożyczkę tę część pracowników miejskich zmuszona jest, niestety, przyjąć, gdyż wobec zbliżających się świąt Wielkanocnych i ogólnego zubożenia, pozostają absolutnie bez środków do życia.

Delegaci protestują przeciw takiemu sposobowi załatwienia przez Magistrat żądania Związku, domagającego się wypłaty 50 proc. zapomogi bezzwrotnej, oraz uchwalają, że nie ustaną w walce z Magistratem dopóty, dopóki Magistrat nie wypłaci wszystkim pracownikom 50 proc. zapomogi bezzwrotnej.

Jeśli Magistrat nadal będzie zwlekał z załatwieniem tej, tak palącej sprawy, natenczas cała odpowiedzialność za mogące wyniknąć z tego skutki będzie musiała ponosić większość rządząca w Magistracie, składająca się z endecji i Jaworowszczyków, a nie mająca najmniejszego zrozumienia dla nędzy pracowników miejskich.

Z ZYCIA PARTJI

PREZYDJUM EGZEKUTYWY OKR—WARSZAWA. W czwartek 28 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie prezydjum OKR i prezydjum Egzekutywy. Proszeni są o przybycie tow. tow.: Arciszewski Tomasz, Barlicki Norbert, Neubauer Karol, Boczkowski Wacław, Wąsik Antoni, Haupa Stefan i Zawadzki Edward.

WYDZIAŁ FINANSOWY OKR — WARSZAWA. W środę 27 b. m. o g. 5 po poł. w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Wydziału finansowego OKR —Warszawa. Proszeni są o przybycie tow. tow.: Borowiczowa, Jankowska, Woszczyńska, Haupa i Zawadzki.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

ŚRODA, DN. 27 B. M.

Dzielnica Pocztowa P. P. S. O godz. 6 pop. posiedzenie Komitetu. O godz. 7 w. Konferencja Dzielnicowa. Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie i sympatycy.

Dzielnica Czerniaków. O godz. 7 ,w lokalu przy ul. Nowosieleckiej 1, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy.

CZWARTEK, DN. 28 B. M.

Dzielnica Mokotów. O godz. 6, w lokalu przy ul. Chocimskiej 23, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6, w lokalu Dzielnicy, Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Praga. O godz. 6,30, w lokalu Dzielnicy, Ząbkowska 41, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego. Sprawy bardzo ważne.

Warsz. Org. P. P. S. Organizacji Tramwajarzy. O godz. 6, w lokalu C. K. W., Warecka 7, odbędzie się łączne posiedzenie Egzekutyw Kół tramwajowych, na które winni przybyć tow. tow.: Bem, Rosicki, Legun, Łętowski, Nawrocki, Podniesiński, Rudziński, Zawadzki.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ METALOWCY FABRYK PRYWATNYCH! W środę, 27 b. m., o godz. 6 po poł., w lokalu Związku Metalowców, ul. Leszno 53 I p., odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów. Z powodu ważnych spraw prosimy o punktualne i niezawodne przybycie. Mężowie zaufania winni mieć przy sobie subkasjerki, delegaci zaś — mandaty.

KONFERENCJA OKRĘGOWA ODDZIAŁU WARSZ. ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRAC. SPÓŁDZIELCZYCH.

Dnia 7 kwietnia o godz. 10-ej rano w lokalu Związku przy ul. Nowogrodzkiej 21, odbędzie się Konferencja Okręgowa Warsz. Oddz. Zw. Zaw. Prac. Spółdz., na którą obowiązani są przybyć wszyscy towarzysze, przedstawiciele poszczególnych kół, oraz członkowie Rady.

NA SWIĘTA
DOSKONAŁE
SZYNKI
KIEŁBASY
oraz wszelkie inne wędliny własnego wyrobu poleca wytwórnia wędlin
ST. CIECHOMSKI
SKLEP
TAMKA 23

KOMISJA KULTURALNO-ARTYSTYCZNA PRZY RADZIE ZAWODOWEJ WARSZAWY, przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, pokój Nr. 61, tel. 332-88, wydaje bilety na niżej wyszczególnione przedstawienia: 1.IV „Kwadratura Koła" godz. 4 pp. w teatrze Ateneum. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 11, 13, 14.IV „Wilki". 1.IV „Włamanie", 8, 11, 17, 23, 27.IV „Samuel Zborowski" w teatrze Polskim

CZASOPISMA NADESŁANE

„Sztuki Piękne". Numer 3 (5-go Rocznika) za marzec 1929 r. pod redakcją prof. Władysława Jarockiego. Treść numeru: 1) Kobierce mahometańskie — Włodzimierz Kulczycki; 2) O sztuce abstrakcyjnej — Konrad Winkler; 3) Kronika artystyczna. Numer zdobi 53 reprodukcji w tekście oraz 1 wielobarwna rotograwjura z obrazu Wojciecha Weissa: „Akt". Cena pojedyńczego numeru zł. 6. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, Wolska 19.

KRONIKA

Z kolei dojazdowych. Zarząd Warsz. Dróg Żelaznych Dojazdowych zawiadamia, że w czasie świąt Wielkiej Nocy ruch pociągów na kolejach Grójeckiej, Wilanowskiej i Jabłonna — Karczew odbywać się będzie normalnie.

Rejestracja rowerów. Podczas odbywającej się obecnie rejestracji rowerów w dziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego Magistratu przy ul. Bednarskiej Nr. 4, dziś winni stawić się posiadacze rowerów, opatrzonych numerami od 1801 do 2,100 (od godz. 9 rano do 1 popoł.) i od 2,101 do 2,400 (od godz. 5 do 9 wiecz.). Przy zgłaszaniu się należy przedstawiać dowód zarejestrowania numeru w postaci karty rowerowej z r. 1928. Opłata wynosi łącznie 4 zł. 50 gr. (rejestracja 2 zł., numer i legitymacja 2 zł. 50 gr.).

Obchód Dziesięciolecia Z. A. S. P. We czwartek o godz. 11.30 przed poł. w teatrze Narodowym odbędzie się uroczystość obchodu Dziesięciolecia istnienia Związku Artystów Scen Polskich. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, miejskich, prasy, sztuki, literatury, teatru i organizacyj pokrewnych. Po uroczystości dziesięciolecia rozpoczną się obrady XI-go Walnego Zjazdu Delegatów Z. A. S. P.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „H r a b i n a"
Narodowy
o 8 w. „Król Stefan Batory"
Nowy
o 8 w. „Adwokat i róże"
Letni
o 8 w. „Panienka z dancingu"

Teatr Ateneum. Dziś „Wilki" Romain Rollanda. Od czwartku do niedzieli włącznie teatr nieczynny. Dnia 1 kwietnia o godz. 4 popoł. „Kwadratura koła", wieczorem „Wilki".

Teatr Wielki. Dziś „Hrabina".

Teatr Narodowy. Dziś „Król Stefan Batory".

Teatr Nowy. „Adwokat i róże".

Teatr Letni. „Panienka z dancingu".

Teatr Polski. „Dwaj panowie B.".
Jutro, pojutrze i w sobotę teatr zamknięty.

Teatr Mały. Dziś „Miłość bez grosza". Jutro, pojutrze i w sobotę teatr zamknięty.

Teatr „Morskie Oko", (Jasna 3). „1000 pięknych dziewcząt.

Teatr Qui Pro Quo". Dziś jubileuszowa rewja p. t.: „Jubileusz Q. P. Q.".

Operetka Warszawska w teatrze Znicz. Dziś o godz. 8,15 wiecz. „Lizistrata".

„Czerwony As". Codziennie „Marzec, koty i zaloty".

Artur Rubinstein w Konserwatorjum. Dziś w sali Konserwatorjum mistrz fortepianu, Artur Rubinstein grać będzie utwory Schumanna, Lobosa, Foulensa, Szymanowskiego, Falla i in. Bilety „Orbis".

Z teatrów miejskich. W czwartek, piątek i w sobotę oraz w niedzielę (pierwszy dzień świąt) przedstawień w teatrach miejskich nie będzie.

Koncert Wielkoczwartkowy w Filharmonji. Koncert wielkoczwartkowy w Filharmonji zapowiada się niezwykle interesująco. Wypełnią go produkcje orkiestry filharmonicznej pod dyr. p. J. Bojanowskiego, chór „Harfa" pod dyr. p. W. Lachmana, oraz artystów śpiewaków: p.p. Argasińskiej, Leskiej, Skonecznej, Dobosza, Michałowskiego i Wragi. Jednym z kapitalniejszych numerów programu będzie kantata „Audite mortales" polskiego kompozytora Bartłomieja Pękiela W części orkiestrowej obok podniosłego „Cudu wielkopiątkowego" Wagnera poznamy poemat kontemplacyjny kompozytora włoskiego de Sabata p. t. „Gethsemani".

DODATKOWE POCIĄGI W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że wobec oczekiwanego znacznego zwiększenia się ruchu osobowego z okazji świąt Wielkiej Nocy, uruchomione zostaną następujące pociągi dodatkowe:

DWORZEC WARSZAWA — GŁÓWNA.

Do Krakowa w dniu 29 b. m.: poc. pośp. 1-bis z wagonami 1, 2 i 3 kl. o godz. 15,20, przyj. do Krakowa o godz. 22,20; poc. pośp. Nr. 5-a z wagonami 1, 2 i 3 kl, odj. o godz. 22,30, przyj. do Krakowa o godz. 5,20. **Z Krakowa** w dniu 30 b. m.: poc. pośp. Nr. 12-bis z wagon. 1, 2 i 3 kl. odj. o godz. 8,20, przyj. do Warszawy o godz. 18,45; w dniu 1 kwietnia: poc. pośp. Nr. 14-a z wagon. 1, 2 i 3 kl. odj. o godz. 18,40, przyj. do Warszawy o godz. 4,50.

Do Lwowa (przez Dęblin — Rozwadów) w dnie: 28 i 29 b. m. poc. pośp. Nr. 907 z wagon. 1, 2 i 3 kl. odj. o godz. 22,30, przyj. do Lwowa o godz. 8,30. **Ze Lwowa** w dni: 29 marca i 1 kwietnia: poc. pośp. Nr. 908 z wagon. 1, 2 i 3 kl. odj. o godz. 22,25, przyj. do Warszawy o godz. 10,05.

PAN — N. Świat 40. Pocz g. 4, 6, 8 i 10.
CAPITOL — Marszałk. 125. Pocz g. 4, 6, 8 i 10.
DZIŚ PREMJERA GENJALNEGO FILMU!
W realizacji mistrza mistrzów!
PUDOWKINA
Wielkie arcydzieło o niebywałej potędze dramatycznej
BURZA NAD AZJĄ
Potomek CZINGIS-CHANA.

KINEMATOGRAF MIEJSKI
Hipoteczna 8. Długa 25.
Początek o godz. 6.30.
Soboty, niedziele i święta o godz. 5.30.
Dla młodzieży dozwolone.
Klaudja France i Paweł Feral
w wielkim filmie z epoki kiedy szpada, sztylet i trucizna dyktowały prawa
p. t. Garbusek (Noc Trwogi)
Nadprogram: Przygody Kapitana Kida (komedja).
Codziennie seanse oświatowe wyłącznie dla szkół. W soboty o godz 12-ej, niedziele i święta o godz. 11.45 i 1.15 dla publiczności.

KINO-VARIÉTÉ „ASTRA"
(Dzika 51 róg Szczęśliwej).
Na ekranie:
Na strunach zmysłów
z Lyą de Putti w roli głównej
Na estradzie:
Występy artystów scen polskich pod kierunkiem artysty
Bolesława Norskiego-Nożycy
Humor. Śpiew. Tańce.

Kino „PALACE"
Chmielna 9. Pocz. o godz. 6-ej pp.
Najnowszy film polski
„CZŁOWIEK O BŁĘKITNEJ DUSZY"
w rolach głównych: ALINA KONOPKA, DOLORES ORSINI, ZBYSZKO SAWAN, EUGENJUSZ BODO, LUDWIK LAWIŃSKI i WŁADYSŁAW WALTER.
Reżyserował: Michał Machwic.

CASINO Nowy Swiat 50
Pocz. o g. 6. ost. s. o 10
WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM DLA WSZYSTKICH!
Potężna epopea przestworzy, przerastająca miarę „SKRZYDEŁ" p. t.
OSTATNIA GODZINA
pieśń o miłości i zwycięstwie w genjalnej interpretacji
BARBARY KENT
znanej z filmu „Symfonja Zmysłów"
i RAYMONDA KEANA
bohatera „Białych Nocy".
Realizacja: EMERY JOHNSON.
Wytwórnia: „UNIVERSAL PICT. CORP.".

CO GRAJĄ KINA

Apollo: „Kozacy" oraz „Zuzia saksofonistka".
Capitol: „Burza nad Azją".
Casino: „Ostatnia Godzina".
Colosseum: „Człowiek morza" i „Riff i Raff jako strażacy". **W małej sali:** „Przesądy i przewidzenia".
Filharmonja: „Przegrane życie" i „Mężczyzno nie grzesz".
Miejski: „Garbusek".
Pan: „Burza nad Azją".
Palace: „Człowiek o błękitnej duszy".
Quo Vadis: „Człowiek o błękitnej duszy".
Rococo: „Czarny pirat" z Fairbanksem.
Słońce: „Siódmy cud świata".
Splendid: „Na żółtych wodach Jant-Sen-Kiang".
Stylowy: „Tancerka bogów" z Gildą Gray.
Wodewil: „Król królów".
Światowid: „Żar miłości".
Astra (Dzika 51): „Na strunach zmysłów".
Bajka (Żelazna 61): „Jim postrach puszczy"
Bellona: (Leszno 2). „Iwonka".
Hollywood (Hoża róg Marszałkowskiej): „Żony szalone".
Italja (Wolska 32): „Gwiazda tawerny portowej".
Mewa: (Hoża 38) „Nie ożenię się".
Praga: (Targowa 71) „Życie i przyszłość kobiety".
Muza: (Pl. 3-ch Krzyży) „Miłostki aktorki".
Sokół: (Marszałkowska 69) „Student".

Do Łodzi Fabr. i z powrotem w dniu 30 b. m.: poc. osob. Nr. 311-a z wagon. 1, 2 i 3 kl. odj. z Warszawy o godz. 13,00, przyj. do Łodzi Fabr. o godz. 16,05; poc. osob. Nr. 312-bis z wag. 1, 2 i 3 kl. odj. z Łodzi Fabr. o godz. 19,50, przyj. do Warszawy o godz. 23,10.

Z SĄDÓW

UMORZENIE SPRAWY DYREKTORA POLMINU

Wydział III Sądu Okręgowego na posiedzeniu gospodarczem w dniu wczorajszym umorzył sprawę przeciwko dyrektorowi „Polminu" — towarzystwa naftowego — p. Karolowi Hoffmanowi, wytoczoną przez Komisję Nadzwyczajną do walki z nadużyciami.

ZA NIEDOZWOLONĄ OPERACJĘ

Wydział 8 karny Sądu Okręgowego rozpatrzył sprawę dyplomowanej akuszerki, Heleny Listopadowej, oskarżonej o spowodowanie śmierci pani K.

Listopadowa miała opinję specjalistki od niedozwolonych operacji. Zmarła udała się do niej w tym właśnie celu.

Akuszerka poleciła jej zażyć niezwykle dużą dawkę chininy, co też pacjentka zrobiła.

W nocy pani K. zasłabła. Wezwana do niej Listopadowa przystąpiła do operacji. Użyła do tego przyniesionych w zawiniątku narzędzi.

Napróżno powołany do sprawy ekspert, dr. Hummel, dopytywał się przed sądem, czy narzędzia były przed operację wygotowane we wrzącej wodzie i poddane sterylizacji. Nikt ze świadków nie widział tego zabiegu.

Dość, że w dwa dni potem przywieziono panią K. do szpitala w stanie beznadziejnym.

Uległa ona zakażeniu oraz zatruciu chininą, powodującemu rozkład krwi. Śmierć była nieunikniona.

Badana przed sądem Listopadowa nie przyznała się do winy — twierdząc, że objęła opiekę nad pacjentką, gdy stan jej był już ciężki.

Świadkowie jednak zeznali odmiennie. Przesłuchany na zakończenie przewodu sądowego dr. Hummel, nazwał sposób uskutecznionych przez akuszerkę zabiegów „zbrodnią wołającą o pomstę do nieba".

Sąd, pod przewodnictwem sędziego Rykaczewskiego, skazał zbrodniczą akuszerkę na 2 i pół lat więzienia, odbierając jej jednocześnie prawo wykonywania praktyki.

SPRAWA RADCY PRAWNEGO BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Sąd Apelacyjny przystąpił wczoraj do rozpatrywania sprawy adw. Karola Mażewskiego, oskarżonego o pobieranie łapówek pozostając na stanowisku radcy Banku Gospodarstwa Krajowego.

Sąd Okręgowy adw. Mażewskiego w swoim czasie uniewinnił.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego uniewinniający adwokata Mażewskiego.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ

Symfonja Szostakowicza. — Em. Feuerman. Róża Etkinówna. — Zb. Dymmek.

Parę ważniejszych spostrzeżeń zanotować należy z przebiegu ostatnich, wcale urozmaiconych wrażeń koncertowych.

Czteroczęściowa symfonja op. 10 młodziutkiego jeszcze pianisty i kompozytora rosyjskiego Dymitra Szostakowicza zawiera wiele motywów pięknych. Zasila ją autor pomysłami obcemi, to prawda, ale ileż szczerości i nieopanowanego jeszcze ale żywego temperamentu wykazuje finał lub niektóre, z talentem wyzyskane, kontrasty części drugiej. Na p. Szostakowicza muzyka rosyjska może liczyć w przyszłości.

Z wykonawców wysuwa się na czoło p. **Feuerman**, wiolonczelista świetny, w koncercie Saint Saënsa, w Czajkowskim, w suicie Bacha przejawiający niezwykłą szlachetność i miękkość tonu.

O wielki szczebel w górę podniosła się w ostatnim czasie sztuka p. **Etkinówny.** Konzertstück Webera i koncert Bacha w jej wykonaniu miały właściwy sobie styl i zdumiewającą przejrzystość techniczną.

P. **Dymmek,** który niedawno zbierał laury, jako pianista, teraz przerzucił się na kapelmistrzostwo. I tu również wykazuje poważne uzdolnienie (symfonja Skrjabina) i wrodzony instynkt muzyczny, który mu, mimo małego stosunkowo doświadczenia, pozwala osiągać rezultaty bardzo dodatnie.

H. D.

KTO WCZORAJ WYGRAŁ NA LOTERJI?

Wczoraj w osiemnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 18-ej polskiej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 3,000 zł. N-ry: 17961 30318.

Po 2,000 zł. N-ry: 41986 120777 132303 154493.

Po 1,000 zł. N-ry: 1680 36834 43223 53250 55277 60215 67906 70017 85102 91507 93742 95985 96900 97607 112242 115467 161411.

Po 600 zł. N-ry: 10303 22286 23116 25236 26852 31959 33732 36405 39041 50699 54529 60822 63194 69683 71774 82811 83380 86746 100830 102549 116330 119667 120229 123366 124086 138089 143004 146937 147306 147629 155221 159397 166772 173235.

Po 500 zł. N-ry: 1639 4180 5221 5739 7153 8172 11556 12874 13060 13310 13837 14248 15514 15553 19003 19215 20798 21681 23693 24781 25909 28695 34369 34546 35654 35735 36166 36440 38606 38694 42805 43827 48549 49389 50362 50389 51911 53567 54709 55236 55722 55752 56999 57959 58884 59216 60483 60940 61374 61735 64107 64627 65500 66029 68463 68530 71392 73592 73841 76645 79529 80256 81187 82075 82784 90147 90581 90589 95068 96824 97409 97983 98791 101461 101622 101737 101850 101978 103534 105088 105354 105492 108986 112516 112648 119123 119713 120739 120946 121010 128369 128707 128933 134076 136385 136483 145544 148022 148480 152233 153679 153894 153935 154192 155367 156232 157884 162380 162885 163212 166197 167704 169358 170713 171718 173459 174448.

KANARKI
z hodowli nagrodzonej dwoma dyplomami honorowymi, dwoma złotemi medalami i jednym srebrnym w 4-ch latach hodowli
poleca:
samczyki od 20 do 50 zł.,
samiczki od 5 do 10 zł.
Amatorska Hodowla Kanarków
STEFANJI BORECKIEJ
we Włodawie.

KAPITAŁ
KAROLA MARXA
t. II — cena złot. 12
już wyszedł i jest do nabycia
w KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ
Warszawa, Warecka 9.



Buchalter-bilansista
prac. K. Chorych sumienny, uczciwy bilanse zatwier. przez O. U. U. Warszawa ze względów familijnych zmieni — poszukuje posady. Oferty do Redakcji „Towarzysz S".

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

MEBLE oraz OTOMANY na raty! Najtańsze źródło nowych i używanych. Złota Nr. 26. Sklep.

A) Zegary ścienne, zegarki, pierścionki, kolczyki, obrączki, papierośnice na raty bez zaliczki — zegarmistrz Ch. Gutmacher, ul. Smocza Nr. 21 róg Dzielnej.

Ogłoszenia drobne

OKAZJA! PLATERY! grubo srebrzone, długoletnia gwarancja, nakrycia stołowe, cukiernice, koszyki, patery w wielkim wyborze wysprzedaje z powodu zastoju po nader nizkich cenach. Fabryczny Skład Platerów „Luxe", właściciel Józef Król, Jerozolimska 4. Tel. 171-53. Przyjmujemy platery do odnawiania.

X) Pracownikom tanio na dogodnych warunkach suknie i okrycia wiosenne gotowe sprzedaje znana pracownia Br. Unkiewicz, Hoża 54, Krucza 30.

Patefony, Parlofony, instrumenty muzyczne, w wielkim wyborze, oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca Feigenbaum, Bielańska 1.

ZGON MARSZAŁKA FOCHA



Marszałek **Foch** na łożu śmierci.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

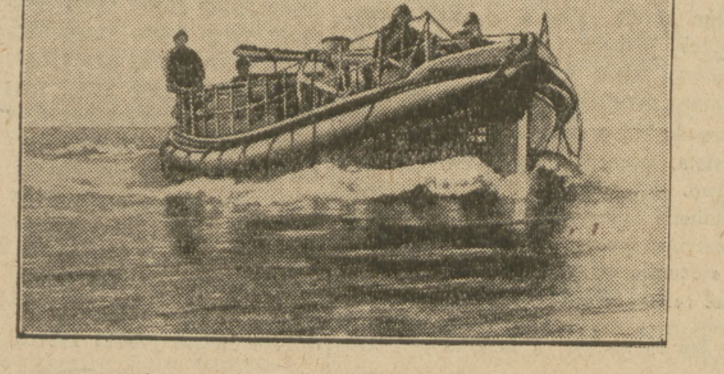
DZIŚ.

11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 13.15 — 14.50 Przerwa. 14.50. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10 Odczyt p. t. „Batory". 15.35 Komunikat harcerski. 15.50 — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — 17.00 Przerwa. 17.00 Odczyt p. t. „Starożytność klasyczna a człowiek współczesny". 17.25 „Skrzynka pocztowa". 17.55 Koncert popołudniowy. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Odczyt p. t. „Krajoznawstwo a sztuka". 19.35. „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.55 -20.00. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 20.10 Koncert kameralny. 21.35 Literacki występ autorski Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej. Po godzinie 22-ej komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT, policyjny, sportowy i nadprogram.

JUTRO.

11,56. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty lotniczo-meteorologiczny i rolniczy. 13,15 — 14,50. Transmisja z teatru Polskiego uroczystego otwarcia XI Walnego Zjazdu delegatów Zw. Artystów Scen Polskich. 14,50. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15,10. Odczyt „Prawo akcjonarjuszów w Polsce". 15,35. Odczyt „Dzieje oręża polskiego w czasach Jagiellońskich". 16,00. Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16,10. „Wśród książek". 16,35. Odczyt „Zagadnienie budowy dróg w Polsce". 17,00. Transmisja z Krakowa (Verdi: „Stabat Mater"). 18,35. Rozmaitości. 18,50. Odczyt „Metody podniesienia produkcji rolniczej". 19,00 — 20,15. Przerwa. 20,15. Transmisja z Filharmonji Warsz. Koncert muzyki religijnej. Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz P. A. T.

POŻYTECZNY WYNALAZEK



Pewnemu inżynierowi udało się zbudować łódź, która „nigdy nie tonie". Wynalazek ten, zastosowany w ratownictwie morskiem, wydał doskonałe rezultaty.

ZE SPORTU

POPULARNOŚĆ SPORTU W CYFRACH

BOKS W OSTATNICH SZEREGACH.

(m-k). Jest rzeczą niezwykle interesującą, jakie dziedziny sportu zyskują najwięcej zwolenników wśród krajów zrzeszonych w Międzynarodówce Lucerneńskiej. Statystykę, która została ostatnio przeprowadzona, podaje nam biuro prasowe SASI.

Otóż na 24 związki państwowe, piłkę nożną uprawia się w 19 krajach, lekką atletykę w 17, sporty wodne w 14, gry ruchowe w 13, ciężką atletykę w 13, sporty zimowe w 10, kolarstwo w 8, turystykę w 8, boks w 6, tennis w 5, strzelectwo w 2.

Znamienne jest, że **pięściarstwo uprawia zaledwie 6 krajów, t. j. ¼ ogólnej liczby zrzeszonych,** podczas gdy tennis, sport mało rozpowszechniony wśród robotniczych sfer Polski, posiada już swe placówki w 5 państwach.

Najbardziej popularną okazała się piłka nożna.

Powracając do boksu, zaznaczyć muszę iż statystyka wyraźnie wskazuje, iż o prawo obywatelstwa sportu pięściarskiego toczy się w wielu krajach walka. Dowodem te 6 państw, które z pośród 24 zdołały utrzymać boks na powierzchni życia.

5 DRUŻYN ZAGRANICZNYCH W POLSCE.

W czasie zbliżających się świąt Wielkanocnych bawić będzie w Polsce cały szereg zagranicznych zespołów piłkarskich, przeważnie wiedeńskich. A więc w Warszawie bawić będzie Vasas (Budapeszt), doskonała zawodowa drużyna węgierska, która rozegra dwa spotkania z Polonią i Legją we Lwowie grać będzie Wacker wiedeński, w Krakowie Cracovia spotka się z Admirą (Wiedeń), w Łodzi bawić będzie również jedna z drużyn austrjackich (Hertha?). Ponieważ Warta poznańska sprowadza na święta Breslauer F. C. z Wrocławia, przeto ogółem bawić będzie w Polsce w czasie świąt aż 5 zespołów zagranicznych.

PIĘKNY SUKCES POLSKIEJ DRUŻYNY W GDAŃSKU.

W tych dniach rozegrany został w Gdańsku mecz piłkarski pomiędzy miejscową polską drużyną ligową Gedanią a F. C. Preussen. Mecz zakończył się pięknem zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 6:2. Bramki strzelili: Dołecki i Kwado po 2, Wilgorski i Niziński po 1. Dotkliwie drużynie polskiej dał się odczuć brak Tupalskiego.

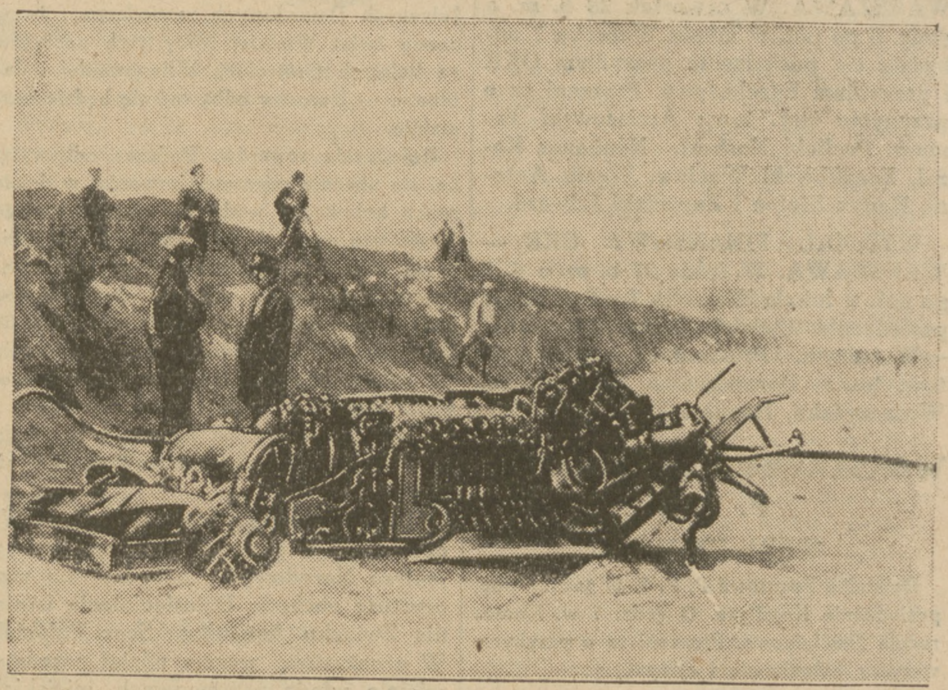
ZEBRANIE OGNIWA.

Dziś o godz. 7 wiecz., w lokalu Związku Młynarzy, ul. Długa 19, odbędzie się ogólne zebranie sekcji piłki nożnej R. D. S. „Ogniwo", na którem obecność wszystkich członków obowiązkowa. **Zarząd.**

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Na rynku akcyjnym tendencja wybitnie zniżkowa. Wszystkie papiery w silnej podaży prawie bez odbiorców. Jedynie Węgiel, wskutek wzmożonego popytu, miał przy końcu zebrania usposobienie mocne i podniósł się z 76,00 na 82,00. W grupie papierów bankowych obniżył się Bank Polski ze 167,25 na 164,75. W grupie pożyczek państwowych spadła 4% Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ze 109,00 na 108,00, a 5% Premjowa Pożyczka Dolarowa z 87,00 na 84,00. Listy zastawne ziemskie były słabsze, miejskie natomiast mocniejsze.

TRAGICZNE ZAKONCZENIE WYSCIGOW SAMOCHODOWYCH



Amerykański automobilista **Lee Bible,** biorąc udział w wyścigach w Dayton Beach (Floryda), postanowił pobić rekord szybkości, osiągnięty niedawno przez majora Segrave. Próba skończyła się tragicznie: w szalonym biegu Bible stracił władzę nad kierownicą i wywrócił się wraz z całą maszyną, która uległa zupełnemu zniszczeniu. Bible poniósł śmierć na miejscu.

ZŁODZIEJ W ROLI „DUCHA"

Gospodarza wsi Tłuste, Bolesława Książka, przebudziły nocy wczorajszej jakieś szmery i szurania na strychu domu. Sądząc, że harcują tam **„duchy",** wystraszony zabobonny wieśniak schował się cały pod pierzynę i z niecierpliwością wyczekiwał poranku. Po pewnym jednak czasie „duchy" uciszyły się, a zmęczony rolnik twardo zasnął. Przypomniawszy sobie około południa nocną przygodę, Książek udał się na strych. Jakież przerażenie ogarnęło go wtedy, gdy zastał tam rozbity przy kufrze zamek i brak bielizny oraz garderoby. Okazało się, że owym „duchem" był zwyczajny złodziej, który przez dach dostawszy się na strych, przebrał się w czystą bieliznę i garderobę wieśniaka, pozostawiają mu „na pamiątkę" swej bytności brudną bieliznę i stare podarte spodnie. Ustalono że kradzieży dokonał mieszkaniec Grodziska, Jan Ciesielski, którego stare spodnie poznali sąsiedzi.

OKRADZIONY „NA ADRESATA"

14-letni Idel Karaś, goniec wytwórni haftów, firanek i rolet, należącej do Uszera Weinberga, otrzymał paczkę zawierającą 18 par firanek wartości 500 zł., celem odniesienia do sklepu na ul. Nowolipki Nr. 9. Przed wspomnianym domem zaczepił chłopca jakiś mężczyzna i, podając się za właściciela sklepu dla którego on niesie firankі, poprosił chłopca, aby nie wchodził do sklepu, gdyż urzędnicy celni robią tam rewizję. Chłopiec uwierzył i paczkę oddał, a otrzymawszy suty „napiwek" powrócił do wytwórni. Dopiero po kilku godzinach okazało się, że naiwny Karaś padł ofiarą podstępnej kradzieży.

ZAMACH SAMOBOJCZY ŻOŁNIERZA

W bramie domu Nr. 4 przy ul. Ząbkowskiej otruł się kwasem octowym 22-letni Edward Pruszkowski (Siedlecka 30), starszy szeregowiec 2 pułku saperów kolejowych. Pogotowie przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala, oficerskiej szkoły sanitarnej.

DZIECKO ZABITE PRZEZ SAMOCHOD

Wczoraj o godz. 13 ul. Chłodną w kierunku pl. Kercelego jechał samochód ciężarowy Zjednoczonych browarów warszawskich „Haberbusch i Schiele". Samochód naładowany antałkami z piwem prowadził kierowca Stanisław T. Przed domem Nr. 32a przy ul. Chłodnej przebiegały jezdnię dwie dziewczynki. Jedna z nich, 8-letnia, zdołała w porę zatrzymać się, młodsza zaś, 4-letnia Janina Zwolińska (Grzybowska 72), pośliznęła się na mokrej jezdni, upadła i dostała się pod tylne koło samochodu. Wskutek przejechania przez główkę dziecko poniosło śmierć na miejscu. Posterunkowy, przy pomocy przechodniów, przeniósł zwłoki dziecka do bramy domu, sprawcę przejechania zaś zatrzymano w 7 komisarjacie.

Dewizy New-York i dolary notowano 8,90. Tranzakcje kablem New-York robiono między bankami na 892 zł. za 100 dolarów. Z dewiz europejskich obniżył się Amsterdam, podniósł natomiast Londyn i Zurych. W obrotach międzybankowych notowano dewizę Gdańsk 173,12½, a dewizę Berlin 211,61. Na rynku prywatnym dolary 8,90¾, ruble złote 4,60, czerwońce sowieckie 2,03 dolarów.

ILJA ILF i EUG. PIŁTROW. 17)

12 krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

— Wspólne wychowanie obu płci, jak widzę, koedukacja?

Nieśmiały Aleksander Jakowlewicz, nie zwlekając już dłużej, zaprosił inspektora straży ogniowej na skromny posiłek. Czem chata bogata, tem rada...

W ten dzień właśnie „chata była bogata" w butelkę żubrówki, grzybki domowej roboty, sałatkę śledziową, ukraiński barszcz z mięsem pierwszego gatunku, kurę w potrawce z ryżu i kompot z suszonych jabłek.

— Saszchen, — robił honory domu Aleksander Jakowlewicz — pozwól sobie przedstawić towarzysza z Gubpożaru.

Ostap skłonił się przed gospodynią domu w sposób wielce wyszukany, i wysadził się na tak długi i dwuznaczny komplement, że nie mógł z niego ani rusz wybrnąć. Saszchen — rosła kobieta, której uroda była zniekształcona nikołajewskiemi bokobrodami, cicho roześmiała się i napiła się wódki razem z mężczyznami.

— Za wasze wspólne gospodarstwo! — wzniósł toast Ostap.

Obiad upłynął w wesołym nastroju; dopiero przy kompocie przypomniał sobie Ostap o celu swej wizyty.

— Dlaczego — zagadnął — macie na swem przedsiębiorstwie tak skąpy inwentarz?

— Jakto — oburzył się Alchen, — a fisharmonja?

— Wiem, wiem — vox humanum. Lecz usiąść sobie wygodnie absolutnie niema na czem. Same ogrodowe ławki.

— W niszy stoi krzesło — obraził się Alchen, — angielskie krzesło. Powiadają, że pozostałość dawnego umeblowania.

— A propos, nie widziałem dotąd tej waszej niszy. Radbym skontrolować, czy nie grozi czasem niebezpieczeństwem pożaru.

— Bardzo proszę.

Ostap podziękował gospodyni za obiad i ruszył dalej.

W niszy prymusów nie zapalano, przenośnych pieców nie było, kominy czyszczone regularnie, lecz ku niezmiernemu zdumieniu Alchena, krzesła nie było. Zaczęto go na gwał szukać. Zaglądano pod łóżka i ławki, odsuwano niewiadomo po co fisharmonję, wypytywano staruszki, które trwożliwie zerkały na Paszę Emiljewicza, — krzesła jednak nie znaleziono. Pasza Emiljewicz wykazał w tych poszukiwaniach podziwu godną wytrwałość. Wszyscy już dali za wygraną, a Pasza Emiljewicz wciąż jeszcze krzątał się po pokojach, zaglądał pod karafki, przestawiał blaszane kubki do herbaty i pomrukiwał:

— Gdzież mogło się podziać to krzesło? Dziś przecież jeszcze było, widziałem je sam na własne oczy! Komiczne!

— Niewesołe to, moje panny — rzucił oschle Ostap.

— Poprostu komiczne! — powtarzał bezczelnie Pasza Emiljewicz.

Akurat w tej chwili sycząca cały czas gaśnica wzięła górne „fa", na jakie zdobyć się mogła jedynie chyba artystka republiki, Niedażnowa; następnie gaśnica umilkła, po chwili puściła z hałasem pierwszy strumień wody, który zalał sufit i zdarł z głowy kucharza samodziałowy czepiec. Po pierwszym strumieniu bryznęła gaśnica drugim brudno - szarym strumieniem, który zwalił z nóg niepełnoletniego Izydora Jakowlewicza. Gaśnica niezmordowanie wypluwała z siebie potoki wody.

Na miejsce wypadku zbiegli się w popłochu Pasza Emiljewicz i wszyscy nieposzkodowani Jakowlewicze.

— A to heca! — rzekł Ostap — idjotyczny wynalazek!

Zostawszy z Ostapem sam na sam bez asysty władz, poczęły staruszki na wyścigi wylewać swe żale.

— Familję całą tu poumieszczał! Naszą krzywdą się tuczą!

— Prosiaki karmią mlekiem, a nam każe się opychać kaszą!

— Co tylko się da, wynosi z domu!

— Uspokójcie się, moje panny — rzekł, cofając się, Ostap. — Celem uregulowania tych spraw przyślę tu do was delegata inspekcji pracy. Rozpatrywanie waszych skarg przekracza moje kompetencje.

Staruchy całkiem go nie słuchały.

— A Paszka Mielentjewicz sam dziś własnoręcznie wyniósł to krzesło i sprzedał je. Na własne oczy widziałam.

— Komu? — wrzasnął Ostap.

— Sprzedał i tyle. Mój koc także huncwot chciał sprzedać.

W korytarzu toczyła się zacięta walka z gaśnicą. Zwyciężył ostatecznie genjusz człowieka i gaśnica, zdeptana żelazną stopą Paszy Emiljewicza, wypluła z siebie po raz ostatni wątły strumień wody i uciszyła się na wieki.

Staruszkom polecono wziąć się do mycia podłóg. Inspektor straży ogniowej westchnął głęboko, pochylił głowę i zlekka kołysząc się w biodrach, podszedł do Paszy Emiljewicza.

— Jeden z moich znajomych — rzekł znacząco — także sprzedawał państwowe meble. Teraz pokutuje — siedzi w D. O. P. R.-ze.

— Nie rozumiem waszych bezpodstawnych podejrzeń — zauważył Pasza Emiljewicz.

D. c. n.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7